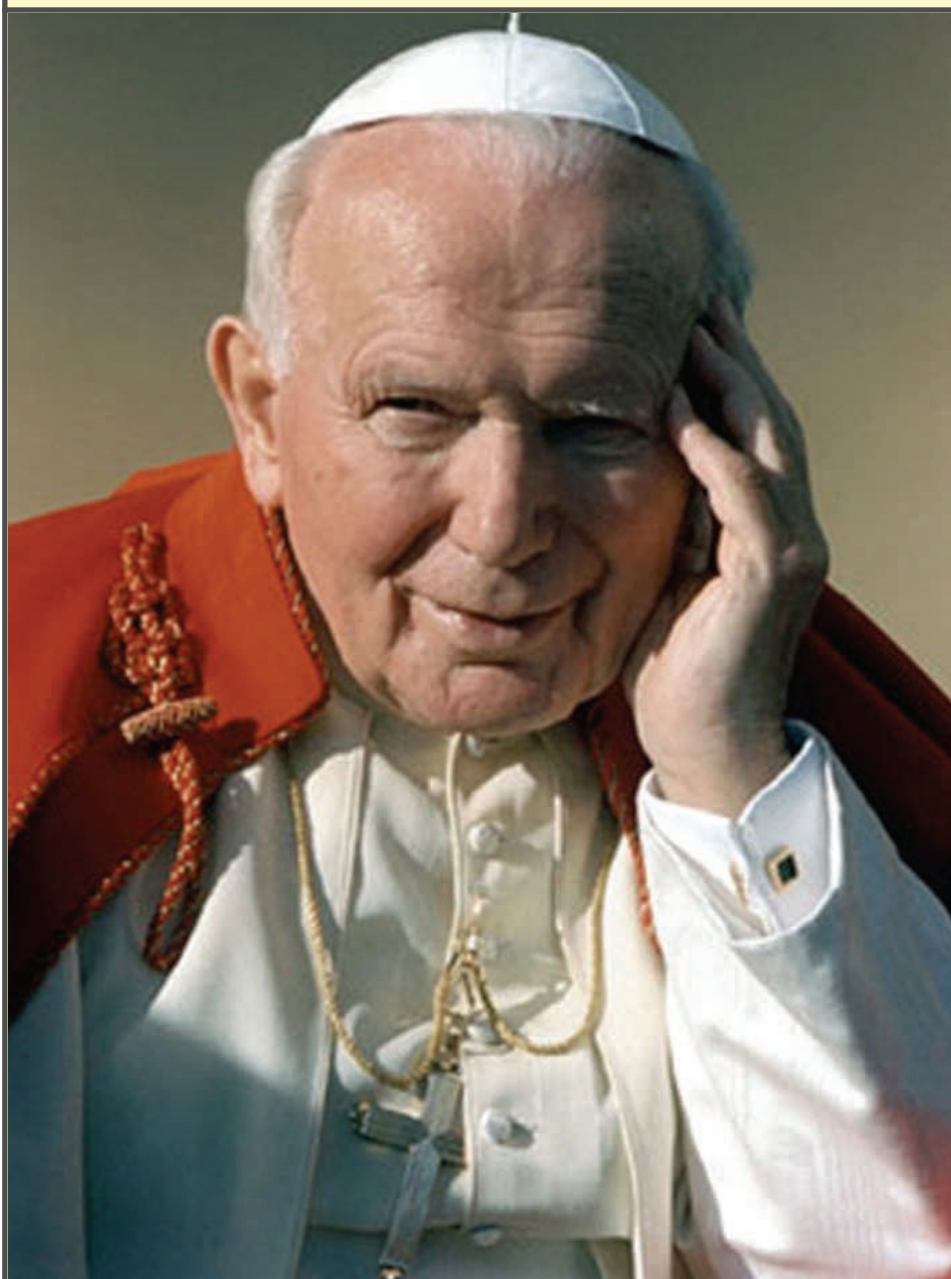


PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE



PŁOMIEŃ

NUMER 3 (141) ♦ BIEŻANÓW ♦ 24 KWIETNIA 2011 ♦ KOSZT WYDANIA 5 ZŁ



BŁOGOSŁAWIONY KAROL WOJTYŁA - JAN PAWEŁ II

W tym numerze:

Świadkowie wiary: Jan Paweł II - błogosławiony	2
Recenzja	3
Nasza Wiara: Bierzmowanie	4
Koło Emerytów i Rencistów	5
Wędrowki po Ziemi Świętej	7
Nadesłane do Redakcji: Panie Jezu - List pielgrzymów	8
Nasza Wiara: O Wierze	11
Egzegeza Biblijna: Śmierć Dawida - Salomon	12
Nadesłane do redakcji: Jan Paweł II w poezji	14
Nadesłane do redakcji: Szkoła wychowania do wolności	15
Nadesłane do redakcji: Moje spotkania z JP II	17
SRK: Pamiętamy o tobie Ojczyści	20
Nasze szkoły: Zielona Szkoła - wspomnienia	21
Z życia parafii – Kronika	24

1 MAJA 2011 ♦ BEATYFIKACJA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II



ŚWIADKOWIE WIARY

JAN PAWEŁ II — NOWY BŁOGOSŁAWIONY

18 maja 1920 roku w Wadowicach, w pobożnej rodzinie Karola i Emilii Wojtyłów, przyszedł na świat ich drugi syn Karol. Pierwszym był Edmund, urodzony 14 lat wcześniej. Po nim urodziła się jeszcze córeczka Olga, lecz zmarła tuż po narodzinach.

20 czerwca rodzice zanieśli miesięcznego chłopczyka do kościoła, gdzie został ochrzczony, otrzymując imiona: Karol Józef. W podklejanej, pożółkłej już dziś Księdze Chrzętów z 1920 roku, w IV tomie, na 149 stronie, pod 671 pozycją zapisano w języku łacińskim: „Karol Józef Wojtyła, syn Karola i Emilii Kaczorowskiej, ur. 18 maja 1920 r.; ochrzczony 20 czerwca 1920 r. Rodzice chrzestni: Józef Kuczmierczyk i Maria Wiadrowska. Ochrzcił Franciszek Żak, kapelan wojskowy”.

Lolek wychowywany był w bardzo religijnej atmosferze — w jego rodzinnym domu czytano często Pismo Święte, wspólnie się modlono i przestrzegano postów. Poza tym rodzina Wojtyłów mieszkała bardzo blisko kościoła.

Jak każdy chłopiec w jego wieku, Karol bawił się z kolegami na podwórku, a najbardziej lubił grę w piłkę nożną. Był dobrym graczem, a zwłaszcza bramkarzem. Mama Lolka, pani Emilia, często zabierała młodszego syna do Krakowa, gdzie mieszkały jej trzy siostry i brat Karola — Edmund, który wówczas był studentem medycyny. Pokazywała Karolowi zabytki, przede wszystkim królewską katedrę na Wawelu i liczne kościoły.

Z tatą natomiast Karol jeździł do Kalwarii Zebrzydowskiej. Lolek bardzo lubił wędrowki z tatą po kalwaryjskich drózkach. Zaciekawiony nie mógł doczekać się, aż dotrą do kolejnej kapliczki. I choć czasem bolały go nogi, nigdy nie

skarżył się i nie narzekał. Dzielnie maszerował, dorównując tacie kroku.

Kiedy Karol skończył sześć lat, rozpoczął naukę w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Do szkoły miał blisko bowiem budynek szkolny znajdował się na bocznej ścianie Rynku. Szkoła, do której chodził, różniła się trochę od tych, do jakich dziś uczęszczają dzieci. Do jego szkoły chodzili sami chłopcy.

Nielatwo było być grzecznym w tak dużej grupie kolegów. Na Karola nauczyciele się jednak nie skarżyli. Był wzorowym, pilnym i zdolnym uczniem. Uczył się języka polskiego, matematyki, religii i śpiewu. Miał też lekcje rysunku i gimnastykę. Lubił wszystkie przedmioty, choć szczególnie pasjonował go język polski. Każdą klasę kończył z wzorowym świadectwem. Karol był zdolny, ale chętnie pomagał słabszym kolegom w nauce.

Spokojne życie Karola niespodziewanie przerwało tragiczne wydarzenie, kiedy miał dziewięć lat, nagle zmarła jego mama. Karol bardzo przeżył śmierć mamy. Wkrótce miał przystąpić do I Komunii Świętej i było mu przykro, że nie będzie wraz z mamą uczestniczyć w tym ważnym dniu. Jeszcze długo po pogrzebie Karol przeżywał odejście mamy, często płakał w poduszkę albo zrywał się w nocy, wołając ją.

Po śmierci matki Karol przebywał z tatą, natomiast Edmund z racji studiów mieszkał w Krakowie. Ojciec Karola, zawodowy wojskowy, uchodził za człowieka bardzo sprawiedliwego, surowego i małomównego. Tymczasem pod maską szorstkości krył się szlachetny, dobry i ciepły człowiek.

Ojciec Karola biegle posługiwał się zarówno polskim, jak i

niemieckim językiem. Uczył więc syna w domu języka niemieckiego. Razem czytali Biblię i odmawiali różaniec. I tak życie toczyło się dalej choć bez mamy.

Po skończeniu z wyróżnieniem czterech klas szkoły podstawowej, Karol rozpoczął naukę w ośmioklasowym Gimnazjum. Mimo wielu codziennych zajęć, Karol, podobnie jak w szkole podstawowej, osiągał bardzo dobre wyniki w nauce. Szybko zyskał też sympatię nowych kolegów i koleżanek. Był sumiennym i pilnym uczniem, starał się pomagać w nauce słabszym kolegom i koleżankom. Nieraz ratował honor klasy, gdy nikt nie nauczył się lekcji. Lolek zawsze był przygotowany.

Karol wyrastał na dorodnego młodzieńca. Już wtedy wyróżniał go energiczny i zdecydowany charakter, dzięki któremu zawsze miał swoje zdanie i nie ulegał presji ogółu. Stawał w obronie słabszych i krzywdzonych, lecz nigdy siłą. Jego bronią były mądre, trafiające w serce i sumienia słowa, których korzenie tkwiły w głębokiej wierze. Jak na kilkunastoletniego chłopca miał tęgi umysł; nawet nauka łaciny, która była achillesową piętą większości uczniów, nie sprawiała mu trudności. Karol miał różnorakie zamiłowania, umiał doskonale organizować sobie zarówno pracę, jak i czas wolny. Cechował go pełen pogody hart ducha, dzięki któremu nie ugiął się przed przeciwnościami losu.

Karola pociągała też turystyka górską, która z czasem stała się jego wielką pasją. Chętnie wyruszał na wyprawy na stoki nieodległego Leskowca, Madohory czy Gorzenia, a także wspólnie z kolegami, mimo licznych zajęć, urządzali dalsze górskie wyprawy. Od dzieciństwa miał do czynienia z nartami, więc zimą szusowali po ośnieżonych stokach, aż im wiatr świszczał w uszach.

Spełniło się też wielkie marzenie Lolka — został ministrantem. Zacheęcił go do tego przyjaciel dziecięcych lat Karola — ksiądz Kazimierz Figlewicz, rodowity krakowianin, a ówczesny wikary parafii wadowickiej, który uczył religii w wadowickim gimnazjum. Posługa przy ołtarzu była dla Lolka wielkim zaszczytem.

Przyjaźń Karola z księdzem Figlewiczem przetrwała wiele lat. Lekcje w szkole rozpoczynał o

godz. 8.00, więc mógł mu codziennie służyć do mszy św. o godz. 7.00 rano. Wstawał chętnie, choć czasem wpadał do zakrystii w ostatniej chwili. Pan kościelny trochę narzekał, że przybiega tak późno, ale zawsze witał Lolka uśmiechem.

Karol był jedynym ministrantem, który codziennie uczestniczył we mszy św. i to tak wcześnie. Lolek był dumny, kiedy niósł mszał i prowadził księdza do ołtarza. U swego szkolnego katechety Karol

także spowiadał się i często prowadził z kapłanem długie rozmowy. Lolek wiedział, że może mu zdradzić największe sekrety swego młodzińskiego serca i że ksiądz zawsze znajdzie dla niego choćby małą chwilkę.

Na podstawie fragmentów książki Joanny Wilkońskiej „Błogosławiony Jan Paweł II - Historia życia”.



RECENZJA

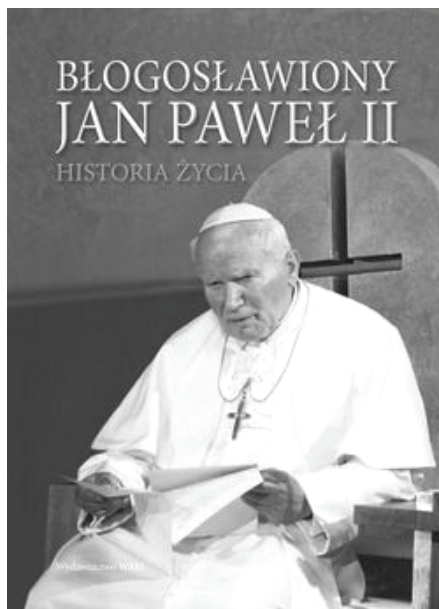
BŁOGOSŁAWIONY JAN PAWEŁ II - HISTORIA ŻYCIA

Historia życia Ojca Świętego, przeplatana jego osobistymi wspomnieniami, zawiera liczne anegdoty, wypowiedzi przyjaciół i współpracowników. Ta szczególna biografia uzupełniona jest o cenne dokumenty - listy Karola Wojtyły do Ojca Pio, kolejne wersje testamentu Papieża czy świadectwa cudów, jakie dokonały się za jego wstawiennictwem, w tym cudu beatyfikacyjnego.

Wzruszeń dostarcza lektura korespondencji nadsyłanej przez dzieci i stroskanych rodaków, przedstawicieli Kościoła i państwa polskiego, a także dziękczynnych modlitw - w tym Matki Teresy z Kalkuty - za niezwykle dar, jakim był dla współczesnego świata ten pontyfikat.

Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki we wprowadzeniu do książki napisał:

Obecna beatyfikacja budzi we mnie wielką radość. Mogąc posługiwać Janowi Pawłowi II na co dzień, wiedziałem, że jeszcze za życia ludzie otrzymywali łaski poprzez modlitwę Ojca Świętego. Teraz jego orędownictwo może być bardziej owocne. Ufam, że beatyfikacja ośmieli ludzi, aby swe modli-



autor: **Joanna Wilkońska**
zdjęcia: Grzegorz Gałązka,
Franciszek Mróz, Archiwum Domu
Rodzinnego Jana Pawła II

**BŁOGOSŁAWIONY
JAN PAWEŁ II
Historia życia**

ISBN: 978-83-7505-701-0
Stron: 390+80 (zdjęcia)
wyd.: WAM 2011

twy kierowali do Boga właśnie za jego wstawiennictwem.

Od wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową minęło ponad 30 lat. Ci, którzy dobrze pamiętają

jego pontyfikat, wiedzą, jak wielki nacisk Ojciec Święty kładł na ukazywanie światu ludzi autentycznie żyjących wiarą. Mówią o tym rzesze świętych i błogosławionych, których osobiście wyniósł na ołtarze. Myślę, że w świecie naznaczonym sekularyzacją święci są jasnym znakiem obecności Boga, który nadal działa w ludzkich sercach. Teraz również Jan Paweł II dołącza do grona świadków Chrystusa danych nam przez Kościół za przykład do naśladowania.

Książka Joanny Wilkońskiej zwięźle i przystępnie opisuje drogę życia Karola Wojtyły. Opowiada zarówno o jego dzieciństwie, latach młodości, o odkrywaniu własnego powołania oraz późniejszej posłudze biskupa Krakowa i Rzymu. Cenne są w niej żywe wspomnienia przyjaciół oraz ludzi ze środowiska przyszłego Papieża.

Jestem przekonany, że jej lektura pomoże czytelnikom lepiej poznać nowego błogosławionego, który swą ofiarną służbą już pociągnął serca milionów ludzi.

Niech ten przykład bezgranicznego zawierzenia Bogu i Jego Matce oraz szacunku do każdego człowieka wspiera nas w pielgrzymce wiary.

Red.



NASZA WIARA

BIERZMOWANIE

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: **Sakrament bierzmowania** wraz z chrztem i Eucharystią należą do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego, których jedność powinna być zachowywana. Zatem przyjęcie tego sakramentu jest konieczne jako dopełnienie łaski chrztu. Istotnie, przez sakrament bierzmowania ochrzczeni jeszcze ściślej wiążą się z Kościołem, otrzymują szczególną moc Ducha Świętego i w ten sposób jeszcze mocniej zobowiązani są, jako prawdziwi świadkowie Chrystusa, do szerzenia wiary słowem i uczynkiem oraz do jej bronięcia.

Bierzmowanie jest sakramentem w którym Duch Święty umacnia chrześcijanina, aby swoją wiarę mężnie wyznawał, bronił jej i według niej żył. Jest więc ten sakrament związany z Duchem Świętym, Trzecią Osobą Trójcy Przenajświętszej. Ojciec św. Paweł VI napisał: Wierzmy w Ducha Świętego, Trzecią Osobę Trójcy Przenajświętszej, Pana i Ożywiciela, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez proroków. On został nam zesłany przez Jezusa Chrystusa po Jego Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu do Ojca. On oświeca, ożywia, strzeże Kościół i rządzi nim, oczyszczając jego członki, o ile tylko nie sprzeciwiają się łasce. Dzięki Jego działaniu, które duszy dosięga, człowiek w pokorze zaczerpniętej z Chrystusa może stać się doskonały jak Ojciec, który jest w niebiosach.

Działanie **darów Ducha Świętego**. Duch Święty oświeca rozum człowieka. Darem: mądrości - pomaga odróżnić dobro od zła; rozumu - pomaga odróżnić prawdę od kłamstwa; rady - pomaga w trudnych sytuacjach wybrać to, co się Bogu podoba; umiejętności -

pomaga wybrać najlepszą drogę prowadzącą do Boga. Duch Święty umacnia wolę człowieka. Darem: męstwa - pomaga odważnie wyznawać wiarę, bronić jej i według niej żyć; pobożności - pomaga wystrzegać się grzechu i służyć Bogu przez święte życie; bojaźni Bożej - pomaga lękać się grzechu jako największego zła.

Bierzmowanie zobowiązuje do **apostolstwa życia** – żyję według zasad wiary, **apostolstwa słowa** – mówię innym o mojej wierze, **apostolstwa modlitwy** – modlę się w intencjach Kościoła, **dobrego przykładu** – czynię dobro z miłości do bliźnich, **cierpienia** – ofiaruję moje cierpienia i przykrości w intencjach Kościoła.

W tym roku sakramentu bierzmowania udzielił naszej młodzieży ks. bp Jan Zając. 11 marca 70 uczniów z 3. klas gimnazjum otrzymało umocnienie Duchem Świętym na drogę dojrzałego życia chrześcijańskiego.

Byli to (w kolejności alfabetycznej):

Barankiewicz Marta
Bilski Paweł
Boryczko Andrzej
Bulman Klaudia
Bułat Aleksandra
Chlebda Agnieszka
Chmielewska Aleksandra
Ćwiertniak Paweł
Fecko Magdalena
Flak Rafał
Furtak Konrad
Gawel Sebastian
Gąsior Wojciech
Golonka Anna
Gorszkow Hubert
Grabowski Daniel
Grandys Mariusz
Grodny Rafał
Grochal Ewelina
Iwan Joanna
Jaglarz Jakub
Jaglarz Szymon
Jarosz Robert

Jakała Magdalena
Juszczak Anna
Jurkowski Sebastian
Książek Jakub
Kubrak Izabela
Kukla Paweł
Kycej Kamil
Lenda Joanna
Lipiarz Piotr
Lipiarz Wojciech
Łucarz Jan
Machalska Klaudia
Małek Anna
Michalek Agnieszka
Michalek Karolina
Mielec Klaudia
Natkaniec Krzysztof
Nawalaniec Klaudia
Nowak Maciej
Nowak Szymon
Nowak Wioletta
Oleszko Marcin
Pagacz Sebastian
Perz Ewelina
Piotrowski Piotr
Przybyłko Dominika
Ptasznik Tadeusz
Rodzko Kamil
Sereś Paulina
Skrzyńska Angelika
Słowikowski Artur
Spiradek Klaudia
Stanula Anita
Strzetelski Jan
Surówka Dorota
Synowiec Dominik
Szewczyk Paulina
Szydło Urszula
Śladowski Jakub
Śliwa Aleksandra
Urban Magdalena
Wakrzyński Marcin
Witkowski Wojciech
Wnuk Joanna
Zachuta Mateusz
Żelazko Michał
Żuczek Angelika.

Ks. Grzegorz

.....
Kilka fotek z tej uroczystości
na stronie 19.



EKOŁO EMERYTÓW

KOŁO EMERYTÓW I RENCISTÓW NR 1 W KRAKOWIE BIEŻANOWIE STARYM (KLUB SENIORA „NADZIEJA”)

Jak planowaliśmy w dniu 3 marca 2011 roku w DK w Dworze Czeczów odbyła się zabawa ostatkowa Klubu Seniora połączona z imieninami naszych seniorów (Krystyny Łanoszki i Tuchowskiej, Bożeny Gawor, Heleny Ślusarek, Fryderyka Gawora i Kazimierza Tenderysa). Każdy z solenizantów wysłuchał specjalnie dedykowanych wierszy przygotowanych tradycyjnie przez Łódź Tam. Każdy też dostał upominki, a w dowód szacunku odśpiewaliśmy im „Sto Lat”. Był też kącik żartów i anegdot, który już na stałe zdomował się na naszych imprezach. Potem rozpoczęła się wspaniała zabawa przy muzyce disco polo i piosenkach ze śląskiej listy przebojów. Nasza koleżanka Danusia Tercjak napisała miły wiersz upamiętniający nasze Ostatki pt. Tłusty czwartek. W dowód udanej imprezy prezentujemy zdjęcia bawiących się seniorów.

*Jedzą, piją, lecz nie palą
(dobrą się kondycją chwalą)
Tańce, hulanki, swawola
Ledwie dworu nie rozwalą,
Cha, cha, chi, chi, hejże, hola.*

*Co za jedni, kto to tacy ?
A – to bawią się rodacy,
Choć młodością już nie grzeszą,
W tłusty czwartek też się cieszą.*

*Więc uczują i śpiewają,
Słodkie wino popijając
I do tańca też są skorzy.
Kto to tacy ? – MY SENIORZY.*



W dniu 5 marca br uczestniczyliśmy w organizowanym przez DK w Dworze Czeczów wernisażu Włodzimierza Puchalskiego, jednego z najsłynniejszych polskich przyrodników. W rocznicę urodzin otwarto wystawę „Z albumu rodzinnego Czeczów, Chrzanowskich, Puchalskich”. W otwarciu udział wzięli córka Puchalskiego, wnuk i prawnuczek. Obecny też był syn Janusza Czeczka, który uzupełniał nowinkami organizatorów wystawy. Warto przy tej okazji przypomnieć, że Włodzimierz Puchalski zrealizował ponad 60 filmów przyrodniczych, 100 tysięcy negatywów, napisał kilkadziesiąt książek. Jako operator, reżyser, fotograf i myśliwy dał podwaliny dla polskiego filmu przyrodniczego. Zdobył wiele krajowych i międzynarodowych nagród. Niemal wszystkie jego zdjęcia są czarno-białe. Był daltonistą i uważał, że taka kolorystyka najpełniej oddaje piękno natury. Zakochany przede wszystkim w ptakach, nazywał je rozśpiewanymi klejnotami przyrody. Po mistrzowsku naśladował odgłosy zwierząt. Prawie całe życie poświęcił wyprawom. Zmarł, tak jak żył - podczas wykonywania zdjęć na Wyspie Króla Jerzego w wieku 70 lat. Tam znajduje się jego grób. Gdyby żył, w marcu obchodziłby 102 rocznicę urodzin. Większość jego prac znajduje się w Muzeum Niepołomickim. Na kaplicy cmentarnej w Bieżanowie wmurowana jest płyta pamiątkowa Włodzi-

mierza Puchalskiego.

Zarząd Koła zorganizował w dniu 10 marca 2011 roku spotkanie z okazji Dnia Kobiet, podczas którego naszym Paniom wręczono pamiątkowe wyroby ceramiczne. Wszyscy obecni byli częstowani kawą, herbatą i ciastkami. Takie okazje pozwalają na wymianę poglądów, stwarzają miły nastrój, umożliwiają otwarcie się na ludzi. O radosnym odczuciu niech świadczą zamieszczone niżej fotografie z mo- że już zapominanego, ale ciągle znaczącego (jak ich praca) Dnia Kobiet.

Nie zapominamy o kulturze, nasi seniorzy skorzystali z promocyjnych cen teatru Bagatela i w dniu 20.03.br byliśmy na musicalu „Dwa razy tak”, a 08.04.br na spektaklu „Kochankowie nie z tej ziemi”. Będziemy korzystać z każdej takiej okazji dla pokrzepienia serc i ducha, ale też bez nadmiernych kosztów.

Ostatniego dnia marca br. dzięki kierownictwu DK w Dworze Czeczów wzięliśmy udział w ciekawym programie edukacyjnym. Najpierw przedstawicielka Ośrodka dla Osób Dotkniętych Przemocą „rozprawiła” się z mitami krążącymi w różnych środowiskach: że przemoc w rodzinie to sprawa prywatna i nikt nie powinien się wtrącać, że zdarza się tylko w rodzinach z marginesu społecznego, że jest wtedy, gdy są widoczne ślady na ciele ofiar, jeśli ktoś jest bity to sobie na to zasłużył, że policja nie powinna interwenio-



wać w sprawach rodzinnych oraz że bywa to jednorazowy incydent. Prelegentka przypominała, że w zwalczaniu tej patologii prawo jest po stronie maltretowanych i nie ma co tolerować wybryków ludzi bez uczucia i honoru. Zasadniczym punktem programu był jednak wykład pani psycholog Violetty Marcinkiewicz – Gończowskiej w ramach cyklicznie prowadzonych warsztatów psychologicznych dla seniorów. Tym razem tematem były zagadnienia związane ze sposobem zażywania leków. Podkreślono walory potasu, który nazywa się często królem pierwiastków, zwalcza nadciśnienie; także wapnia z vit.D3 zapobiegające osteoporozie. Zwróccono nam uwagę na sposób zażywania antybiotyków, które nie można łączyć z innymi lekami, te ostatnie zażywamy później po antybiotykach. Wiele cennych spostrzeżeń i efektów badań pozwala na lepsze zrozumienie terapii leczniczej i farmakologicznej przez naszych seniorów. Następną pogadankę z tego cyklu nt. relacji rodzinnych odbędzie się 19 maja br. na którą już dziś Koło/Klub Seniora serdecznie zaprasza, także sympatyków.

Równie aktywnie rozpoczęliśmy miesiąc kwiecień. W dniu 4 bm. prezes Zarządu Koła pani Lucyna Wąsik wzięła udział w spotkaniu inicjatorów obchodów JUBILEUSZU 800 – lecia Biechanowa, zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Biechanowa. Zadeklarowaliśmy włączenie się do każdego działania, poprzez wykorzystanie wiedzy i materiałów źródłowych o Biechanowie, posiadanych przez naszych seniorów. Będziemy to wspierać i informować wszystkich w dostępnych formach.

Zainteresowaniem cieszyła się pogadanka Bogny Wernichowskiej (07.04.br.), dziennikarki i pisarki, która z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych przygotowała temat "Pociechy Wielkiego Postu". W ten sposób dowiedzieliśmy się jak Małopolanie/Krakowianie ucztowali w tym czasie, jak czczo-

no i obchodzono Wielkanoc (święta trwały nie 2, a 3 dni) na przestrzeni wieków. Od Wielkiej Nocy zaczynał się rok działalności społecznej, rozliczeniowej. Nasi królowie wyznaczali sobie wtedy ważne uroczystości jak koronowanie (Łokietek, Kazimierz Wielki) czy śluby. Wbrew pozorom był to okres wesoły odpowiadający zmartwychwstaniu Chrystusa, odrodzeniu i radości z życia. Święconką zajądano się dowoli, w każdym domu goszczono i częstowano, przyjęcia organizowali proboszczowie i biskupi, panie robiły serniki, a panny mazurki.



Od pierwszego dnia Świąt zabawy trwały przez 3 dni. Grano w domino, warcaby, szachy. Także panie uczestniczyły w tych uciechach, aby pokazać swój talent i lepiej wyjść za mąż. Z soboty na niedzielę kobiety przycinały sobie włosy, brwi i rzęsy, podobno wtedy ładnie odrastały. Na stołach królowały ryby jesiotr, karp i szczupak. W Dyngusa bawiono się w Krakowie tak pięknie, że dziennikarze niemieccy, francuscy i włoscy pokazywali nasz region w samych superlatywach. Był też zwyczaj rozdawania święconego pod kopcem Krakusa (punkt obserwacji wschodu słońca), wychodzenia na słupa posmarowanego mydłem, rozsypywania monet itp. Hucznie obchodzono jeszcze niedawno: 19 marca tzw. Józefówkę (zabawa trwała przez cały dzień, do północy), a nieco później Śródpost. Nie wiele już z tego zostało, tu i ówdzie może się usłyszy kołatkę, na Emausie kupi różaniec z pieczywa, pierniki z napisami itp. Starajmy się podtrzymywać chociaż wiedzę na

temat tego okresu świątecznego.

Wraz z wiosną ruszamy z programami integracyjnymi, które ściśle łączą się z programem wycieczek turystycznych. W dniu 08.04 br odbyła się próba kabaretu Klubu Seniora, na który bardzo liczymy i chcemy aby pokazywał pozytywne oblicze starszych osób i był stałą częścią imprez. W osobnych komunikatach na stronie internetowej zamieszczamy szczegółowy plan wycieczek na najbliższe miesiące, co pozwala lepiej zorganizować sobie czas i skorzystać z naszej oferty. Z uwagi na napięte programy prosimy śledzić i czytać naszą stronę internetową. Na dobrą jakość przyjętego programu integracyjnego złożyło się wiele czynników, jak zaangażowanie członków, pomoc darczyńców, do których zaliczyliśmy również radnych Dzielnicy XII Krakowa (wsparcie finansowe), czy PP W.W. Tomerskich właścicieli firmy IZYDA, od których z okazji Świąt otrzymaliśmy wyroby perfumeryjne. Zrozumienie sponsoringu firm, instytucji potwierdza tylko, że warto w nasze Koło i seniorów inwestować.

Korzystając z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy wszystkim naszym sponsorom, przyjaciółom i sympatykom, a nade wszystko naszym seniorom Zarząd Koła składa życzenia zdrowia, radości i suto zastawionego stołu.

Jak zwykle namawiamy do śledzenia naszych działań na forum internetowym oraz na łamach gazety parafialnej „Płomień”. Zarząd Koła przypomina seniorom, że wycieczka "Planty krakowskie" (bezpłatna) połączona ze zwiedzaniem i opisem przewodnika - kościołów, teatrów, pomników znajdujących się przy trasie odbędzie się 16 maja br. (poniedziałek).

**Zarząd Koła Emerytów,
Rencistów i Inwalidów
w Krakowie Biechanowie Starym**



WĘDRÓWKI PO ZIEMI ŚWIĘTEJ

PRZYBYLIŚMY, ZOBACZYLIŚMY CZYLI RELACJA NA ŻYWO

Nasza parafialna pielgrzymka do Ziemi Świętej rozpoczęła się 22 marca. O godz. 12.00 wylecieliśmy z Krakowa i o 15.00 wylądowaliśmy w Tel Aviwie, po czym przejechaliśmy autokarem przez Cezareę do Nazaretu na nocleg do hotelu Rimonim.

Drugi dzień (środa 23 marca) rozpoczęliśmy od zwiedzania Kany Galilejskiej, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy św. połączonej z odnowieniem ślubów małżeńskich dla małżonków biorących udział w pielgrzymce. Później zaś zwiedziliśmy Górę Tabor. Po powrocie do Nazaretu zwiedzaliśmy: Bazylikę Zwiastowania i Kościół św. Józefa. Po południu pojechaliśmy do Hajfy aby zwiedzić Górę Karmel.



Pobłogosławienie Betlejemskiego Dzieciątka, przez położenie na gwieździe w miejscu narodzenia Pana Jezusa..

24 marca rano pojechaliśmy nad Jezioro Galilejskie i w Tyberiadzie wypłynęliśmy łodzią na jezioro. Następnie odwiedziliśmy Górę Błogosławieństw, Tab-

głę, Kafarnaum i Yardenit, gdzie odnowiliśmy chrzest. Wieczorem zaś pojechaliśmy do Jerozolimy na nocleg.

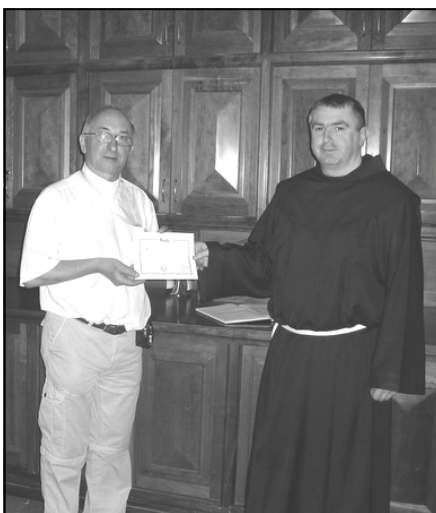
W piątek (25 marca) rozpoczęliśmy zwiedzanie Jerozolimy. Najpierw byliśmy w Grocie Narodzenia Matki Bożej i wybudowanym nad nią kościele św. Anny oraz wykopalisk w miejscu sadzawki Betezda. Później odprawiliśmy Mszę św. w miejscu pierwszej stacji Drogi Krzyżowej, którą odprawialiśmy w drodze na Golgotę. Tam też mogliśmy dotknąć miejsca ukrzyżowania i wejść do Grobu Jezusa.

Kolejny dzień (26 marca) rozpoczęliśmy Mszą św. w Betfage, skąd Pan Jezus wjechał na osiołku do Jerozolimy. Następnie zwiedzaliśmy Górę Oliwną, czyli: Kościół Wniebowstąpienia, kościół „Pater Noster” (gdzie Pan Jezus nauczył uczniów modlitwy *Ojcze Nasz*), kościół „Dominus Flevit” (gdzie zapłakał nad Jerozolimą), Ogród Oliwny z Bazyliką Konania, Grotę Pojmania i kościół Wniebowzięcia Matki Bożej. Po południu udaliśmy się na Syjon aby zwiedzić kościół Zaśnięcia Matki Bożej. Byliśmy też pod Murem Płaczu (tzw. Ściana Wschodnia) i w kościele „In Galllicantu” (gdzie św. Piotr zapał się Pana Jezusa). Bo tak owocnie przeżytym dniu przejechaliśmy do hotelu w Betlejem na odpoczynek (tam też mieszkaliśmy do końca pielgrzymki).

Niedzielę 27 marca rozpoczęliśmy bardzo wcześnie Mszą św. w Bazylice Narodzenia i otrzymaliśmy błogosławieństwo Dzieciątkiem. Po śniadaniu pojechaliśmy do Ain Karem - miejsca nawiedzenia przez Maryję św. Elżbiety. Tam nawiedziliśmy kościół

Nawiedzenia i kościół św. Jana Chrzciciela. Po południu wróciliśmy do Betlejem aby zwiedzić Pole Pasterzy, Grotę Mleczną i Bazylikę Narodzenia. Właśnie w tym dniu uczestnicy pielgrzymki ufundowali dla naszej parafii Betlejemskie Dzieciątko, które nasz ksiądz proboszcz pobłogosławił przez położenie na gwieździe w miejscu narodzenia Jezusa.

Poniedziałek (28 marca) przeszedł nam na zwiedzaniu kolejno: Betanii, Pustyni Judzkiej (Wadi Qelt z prawosławnym klasztorem pośród skał) i Jerycha z widokiem na Górę Kuszenia. Po południu zaś relaksowaliśmy się nad Morzem Martwym i wróciliśmy do swojego hotelu „Nativity” w Betlejem na ostatni nocleg.



Ks. Proboszcz odbiera certyfikat autentyczności Betlejemskiego Dzieciątka.

Ostatni dzień 29 marca od bardzo wczesnych godzin rannych przeszedł nam na podróży do Polski. W drodze na lotnisko odprawiliśmy Mszę św. w Emaus i już o godz. 10.00 wylecieliśmy z Tel Avivu do Krakowa.

Ks. Grzegorz



NADESŁANE DO REDAKCJI

PANIE JEZU! LIST PIELGRZYMÓW.

Któregoś dnia, każdy z nas, pielgrzymów, zdecydował: *leć do Ziemi Świętej...* w poszukiwaniu Absolutu, poznania miejsc świętych, wymodlenia łask wszelakich, zobaczenia miejsc otoczonych mitycznością, zabytków różnych kultur, religii.

Panie Jezu! Będzie to krótka opowieść o poszukiwaniach. List, w którym treść przerasta „ponad” nałożoną mu sztucznie formę. Opowieść dla was, dla tych, którzy błędzą. Przeczytajcie i oceńcie ten list swoją miarą, ludzką miarą niedoskonałego, zagubionego w nowoczesności człowieka. Zobaczcie jak horyzontalny wymiar podróży przeradza się w wertykalne, mistyczne przeżycie. Zabierzcie z tej podróży kawałek dla siebie. Bo ja odnalazłam SENS MOJEGO ŻYCIA – TE LEDWO CO ZAPISANE SŁOWA. Na najbielszej z kartek.



Wyruszyliśmy. Nie królowie, nie mędrcy. MY. Startujemy z krakowskiego lotniska do Tel Awiwu. Zaopatrzeni w bagaże, ale także w serce, w parę nóg, aktualną mapę świata, wiarę i trochę rozumu – może się przydać. Lecimy. W myślach pojęciowe zbitki: Betlejem, Nazaret, Jerozolima, Góra Tabor... Tyle razy o nich słyszeliśmy, czytaliśmy. Znamy je od dziecka. Tu, w Izraelu zderzą się nasze wyobrażenia z realnym wymiarem rzeczywistości.

Panie Jezu!
Dolecieliśmy. Za oknem autokaru

mrok. Ktoś się „zgubił” na lotnisku, ale cudownie odnalazł. Przewodnik, Pan Bogusław informuje nas, gdzie jesteśmy (Cezarea Filipowa) i Nazaret. Tu mamy nocleg.

Tak minął poranek i wieczór
– dzień pierwszy.

Nazaret. Kana Galilejska. Tu, Panie dokonałeś pierwszego cudu – przemiany wody w wino. Tu małżonkowie – Pielgrzymi odnowili śluby małżeńskie. Na ich twarzach wzruszenie. Patrzą sobie w oczy, myślą: „Jak to było kilka, kilkadziesiąt lat temu?”. Inni tylko fizycznie, młodzi miłością, która odradza, odmładza, odnawia.



A potem Góra Tabor. Szkoła, że nie idziemy pieszo. Przed nami cudowne widoki. Tu w Bazylice Przemienienia modlimy się o dobrą nowinę dla nas, naszych rodzin, przyjaciół...

Hajfa – wizyta na Górze Karmel, miejsce modlitwy proroka Eliasza; tu ojciec – karmelita niezwykłą swadą opowiadał nam o tym szczególnym miejscu. A przed nami widoki przyprawiając o zawrót głowy.

Tak minął poranek i wieczór
– dzień drugi.

Panie Jezu! Ciągłe TU, w każdym miejscu, dotykamy sacrum. Czy był to rejs statkiem po Jeziorze Genezalet, w Starym Testamencie

zwanym Morzem Kinneret, czy Góra Błogosławieństw, czy Tabgha ... CZUJEMY BLISKOŚĆ BOGA.



„Błogosławieni, którym nikt nie zdołał wyrwać z serca Boga.

Błogosławieni, którzy odważnie stanęli w obronie pokrzywdzonych. Błogosławieni, których dobrych czynów nie przypomina się”

/ Lucjan Szczepaniak SCJ „Modlitwy Celnika”/

Nad Jordanem odnowienie chrztu. Czujemy jak prawda tamtego dnia do nas wraca za sprawą:

wody
chleba
ryb.

Proste gesty – eschatologiczna prawda. Ksiądz polewa nasze głowy wodą, uśmiechamy się, znów jesteśmy dziećmi, przed którymi życie ze swoimi meandrami, brodami, tamami, wodospadami.

Tak minął poranek i wieczór
– dzień trzeci.

Panie Jezu!

Przed nami Via Dolorosa. Ta droga musi boleć. Tą drogą przeszedłeś Jezu od domu Piłata na Golgotę. W wąskich uliczkach sąsiaduje wzniosłość i proza życia. Tak było kiedyś. Sklepiki, bary, handel uliczny, głosy przechodniów, turystów krzyżują się, przeplatają. Życie w swej prostocie i brzydocie, podniosłości i upadku.

Szedłeś Jezu
wśród znanych i bliskich
obcych i wrogich.
Szedłeś uliczkami miasta
które kocha i nienawidzi
szedłeś by słowo stało się ciałem.
Szedłeś by nas zbawić

co czułeś
o czym myślałeś
czy bałeś się
Tak po prostu po ludzku
TY
jeden z nas
BÓG

/DK/



Każdy z nas ma swoją Viam Dolorosam, dlatego pamiętajmy co mówi „Dezyderata”: „Przechodź spokojnie przez hałas i pośpiech i pamiętaj jaki sposób można znaleźć w ciszy (...) Bądź na dobrej stopie ze wszystkimi. Wypowiadaj swoją prawdę jasno i spokojnie i wysłuchaj innych, nawet tępych i nieświadomych, oni też mają swoją opowieść”.

Via Dolorosa, a wokół biblijna wieża Babel. Stoimy na progu unifikacji cywilizacyjnej całego świata, osmozy kulturalnej, gdzie jednorodna cywilizacja narzuca się światu wraz ze standaryzowanym stylem życia. Nie dość jest mówić tym samym językiem, aby się rozumieć. Tu, w drodze na Gólgotę, zmęczeniu, uduchowieni próbujemy przełamać swoją odrębność. Jesteśmy RAZEM i to się liczy.

Potrzebujemy przewodnika po tym trudnym, skomplikowanym świecie, gdzie ciągle trwa wojna postu z karnawalem. Jezu, daj nam duchowych nauczycieli.

SAPERE AUDE
budzisz się rano
milczy telewizor
radio
komputer
komórka
nie ukazały się gazety
nie wiesz
o klęskach
katastrofach
celebrytach
politykach
koszmar
błogosławieństwo
słodka niewiedza
w globalnej wiosce
jesteś nikim
zapomniałeś
PIN - u
NIP - u
Kodu
chciałbyś zawołać
mnicha
nauczyciela
herolda
żołnierza
księcia
CISZA
nikt cię nie zabił
ale
nie żyjesz

/DK/

Tak minął poranek i wieczór
- dzień czwarty

Panie Jezu!
Golgota. Calvaria. Wzgórze Czaszki. Miejsce Trupiej Głowy...
Dzień płaczu. „Zabrali tedy Jezusa (...) Sam dźwigał swój krzyż i szedł na miejsce zwane Trupią Czaszką, po hebrajsku Gulgota. Tam go ukrzyżowali (...)”

/Ewangelista Św. Jan/



Cierpienia, trudy ziemskiej wędrówki i MUR zbudowany z ludzkiej pychy, obojętności, zła. Dałeś nam jednak NADZIEJĘ – Najświętszy Sakrament. NON OMNIS MORIA – Człowieku!

A potem – ŚCIANA PŁACZU, mur w Jerozolimie, uważany tradycyjnie za część Świątyni Salomona. „Ojcze, dlaczego tak boli. Przecież nie uczyniłem nic złego...
Swoim cierpieniem wynagradzasz za grzechy innych...
Nigdy cię nie opuściłem...
Jestem w twoim sercu...
Cierpię razem z tobą...
Wytrwaj tak, jak wytrwał Mój Syn Jezus”

/ Lucjan Szczepaniak SCJ
„Modlitwy Celnika”/

Tak minął poranek i wieczór
- dzień piąty

Panie Jezu!
Dziś niedziela. Msza św. w Bazylice św. Katarzyny, w kaplicy św. Heleny. Następnie Bazylika Nawiedzenia NMP.



W sercu Matki ukrył Bóg swoją miłość do ludzi. Ona nigdy nie zawiedzie w potrzebie. Zawsze zrozumie przytuli ... Ona jest gotowa nieustannie pomagać.

Dzień „zamykamy” modlitwą w Bazylice Narodzenia.

Jezu! Jeszcze niedawno zegnaliśmy Cię słowami pieśni „Wisi na krzyżu...” dziś przeżywamy Twoje przyjście na świat ... chronologia zdarzeń nie jest ważna.

Człowiek rodzi się w bólu.

Człowieka boli miłość.
Człowiek w łzach odnajduje Boga.
Człowiek najczęściej umiera w bólu.

/Lucjan Szczepaniak SCJ
„Modlitwy Celnika”/

Tak minął poranek i wieczór
- dzień szósty

Panie Jezu!

Jesteśmy w Jerychu, najstarszym mieście świata. Pierwsze miasto Kananejskie zdobyte przez Krzyżowców.



Lubiłeś, Jezu, to miasto, w przenośni miasto odosobnienia, ukrycia, przeczekania na uboczu. Miasto obrosłe legendą z symbolicznymi murami i trąbami. Tu, Panie, niedaleko stąd na Górze Kuszenia, przemówiło do Ciebie ZŁO, ofiarowując to, czego człowiek od zawsze pożądał: pieniędzy, władzy, sławy...

Zwyciężyłeś! Dla nas Jezu, pielgrzymów współczesnego świata to trudna lekcja, jak nie ulegać pokusom, jak sobie z nimi radzić. Potrzebujemy Jezu chwili refleksji, potrzebujemy przystanąć...
Dzięki Ci za tę lekcję pokory.



Potrzebujemy odpoczynku,

dlatego z taką radością jedziemy nad Morze Martwe, wielkie słone jezioro na pograniczu Izraela i Jordanii. To tu znajdowała się Sodoma i Gomora. Poza nami tragedie i nieszczęścia, nadmorska plaża wita nas słońcem. Odpoczywamy.

Tak minął poranek i wieczór
- dzień siódmy

Panie Jezu, musimy się rozstać, ale nie z Tobą tylko z miejscami, które były Ci bliskie. Msza św. w Emaus. Wczesny ranek, wschodzi słońce... Kamienny ołtarz, wokół fragmenty murów. Zdążyć powiedzieć Ci jeszcze niewypowiedziane prośby, położyć ostatni raz dłoń na skale, zdążyć... choć wiemy, że jesteś z nami, w każdym miejscu, o każdej porze.



Panie Jezu!

Wracamy do Polski. Samolot startuje z Jerozolimy. Nie królowie, nie mędrcy, nie prorocy. Zadajemy sobie pytanie, czy dobrze Cię szukaliśmy, czy nie przeoczyliśmy znaków, które nam zostawiłeś, czy zobaczyliśmy Cię w handlarzach, przechodniach, turystach, celnikach, strażnikach, biedakach, bogatych...

„Taka wycieczka zdarza się tylko raz w życiu. ŻYCIE zdarza się raz w życiu, a jego sensu trzeba nam szukać. Nie zaprzepaśćmy tej okazji... *I odpoczął dnia siódmego po całym trudzie jaki podjął* – z odpoczynku nie ma już powrotu”. /Agnieszka/

Pielgrzymie! „Żyj w zgodzie z Bogiem, czymkolwiek on ci się wydaje, czymkolwiek się trudzisz

w zgiełkliwym pomieszaniu życia, zachowuj spokój ze swą duszą. Przy całej swej złudności i rozwiastych marzeniach jest to piękny świat”.

/Dezyderata/



Post scriptum.
Panie Jezu!

Dziękujemy za szczęśliwy powrót do domu.

Dziękujemy za opiekę duchową księży i pięknie odprawiane msze.

Dziękujemy za podróż duchową z liturgicznymi przystankami.

Dziękujemy, za tyle życzliwości, wsparcia, którego doświadczyliśmy w naszej wspólnotie.

Dziękujemy za przewodnika po Ziemi Świętej.

„Panie
Dziękuję Ci że stworzyłeś świat piękny
i bardzo różny
a także za to że pozwoliłeś mi
w niewyczerpanej dobroci Twej
być
w miejscach które nie były
miejscami mojej codziennej udręki
(...)”

Pozwól o Panie żebym rozumiał
Innych ludzi inne języki inne
cierpienia
a nade wszystko żebym był
pokorny to znaczy ten który pragnie źródła
dziękuję Ci Panie że stworzyłeś
świat piękny i różny
a jeśli jest to Twoje uwiedzenie
jestem uwiedzony na zawsze i bez
przebaczenia”

/Z. Herbert/

Danuta Kadłubicka



NASZA WIARA

O WIERZE ...

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11.25).

Fragmenty rozmowy Ojca Leona Knabita z dziennikarzami.

W.B.: *Czym dla Ojca jest wiara?*

Motywy, dla którego jestem taki, jaki jestem. Wierzę w to, czym żyję i co jako duchowny głoszę. Gdybym nie wierzył choćby w to, o czym mówi Skład Apostolski, to bardzo wiele moich zachowań nie miałoby sensu, np. decyzja o wstąpieniu do zakonu benedyktynów.

Kiedy przychodziłem do seminarium duchownego (diecezjalnego) w 1948 r. mojej wierze towarzyszyły rozmaite „wzloty duszy”, było dużo radości, jak zwykle na początku. Teraz nie doświadczam jakichś wielkich przeżyć emocjonalnych. Jest spokojna pewność.

A.S.: *Na czym oparta?*

Na doświadczeniu. Już tyle lat żyję jako chrześcijanin i jako mnich i mogę powiedzieć, że wszystko mi się sprawdza.

A.S.: *Mimo zła na świecie, mimo bezsensownego cierpienia?*

Pewien dominikanin kiedyś zwerbalizował coś, co od dawna podskórnie czułem. Powiedział on, że Bóg okrywa się tajemnicą, bo inaczej człowiek całkowicie by Go zawłaszczył. Chodzi o to, że pewnych spraw tu na ziemi do końca pojmę. Pamiętam, że jeszcze w seminarium takim „progiem wiary”, na którym bardzo dużo ludzi się potyka, było dla mnie istnienie zła. Bóg stworzył wszystko dobre i na pewno nie jest sprawcą zła, ale dlaczego je dopuścił i skąd zło? Kiedyś, chyba na drugim roku seminarium, mądry rekolekcjonista powiedział mi: „Zaufaj Bogu, nie zawiedziesz się! Popatrz, ile masz dowodów Jego miłości, przecież On wydał swego Syna dla naszego zbawienia. Staraj się realizować to, co możesz”. To, co dla mnie jest nie-

rozumiałe, co wydaje się bezsensowne czy bezcelowe, kojarzy mi się z makatką, jaką często można spotkać w domach. Kiedy się taką makatkę przewróci na lewą stronę, ukazuje się chaotyczny splot nici, wydawałoby się zupełnie bezładu. A po właściwej stronie chaos zamienia się w harmonię kolorowego wizerunku.



A.S.: *Katechizm Kościoła Katolickiego każe opierać pewność wiary na autorytecie „Samego objawiającego się Boga, który nie może ani sam się myli, ani nas mylić” (nr 156). Tymczasem „Boga nikt nigdy nie widział”, Jego Objawienia zawsze dociera do nas za pośrednictwem ludzi. Opierać się zatem musimy na zaufaniu do drugiego człowieka. A takie zaufanie w XX wieku zostało poważnie nadwyżężone...*

Swoją wiarę opieram wprost na Chrystusie. „Boga nikt nigdy nie widział”, to prawda, ale zaraz potem jest napisane: „Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim nauczył” (J 1,18). Chrystus jest Bo-

giem „przetłumaczonym” na język ludzki. Moją wiarę na pewno umocniły studia teologiczne i lektura Biblii. Dla mnie Chrystus Biblii jest konkretną Osobą, o której wiem, że jest ze mną „przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Spotykam Go także w Eucharystii czy w dobru, które odnajduję w ludziach. Na drodze mojego powołania znalazło się bardzo wielu ludzi, którzy odegrali ważną rolę w mojej formacji duchowej.

A.S.: *A co można powiedzieć tym, którzy już raz się zawiedli? W książce Wiara i wina Jacek Kuroń zwierza się, że kiedyś zaufał i wykonał krok w ciemność, którego teraz żałuje...*

Muszę przyznać, że bardzo poruszają mnie przypadki wspaniałych ludzi, którzy się żałują. W praktyce duszpasterskiej często się z tym spotykam. A jednocześnie ta wielka bliskość Chrystusa sprawia, iż mogę mówić: Boże, Ty wiesz, dlaczego tak się dzieje, ja tego nie wiem, ale jeśli stawiasz mnie przed sytuacjami, które mnie przerastają, to nie po to, żebym się żałował. Jeżeli ktoś inny zawodzi, nie lamentujemy, nie mówmy: zdrajca, tylko pomyślmy: Boże, o co w tym wszystkim chodzi, jakie jest moje zadanie? Nie powinniśmy nikogo spisywać na straty. Ważny jest duch, w jakim staramy się działać. Chodzi o zwyczajne, pokorne przyjęcie życia i samego siebie oraz o świadomość, że ja też niosę „skarby w glinianych naczyniach”. Nie można się więc poddawać zgorzeleniu.

A.S.: *Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza, że „jest słuszne i dobre powierzyć się całkowicie Bogu i wierzyć w sposób absolutny w*

... dalszy ciąg na stronie 18



EGZEGEZA BIBLIJNA

ŚMIERĆ DAWIDA ...

... POCZĄTEK KRÓLOWANIA SALOMONA

Przedłużając treść Ksiąg Salomona, dwie Księgi Królewskie opisują dalszy ciąg losów ludu izraelskiego od X do VI wieku przed Chrystusem. Punktem początkowym tego etapu jest trudna sytuacja po śmierci Dawida, kiedy tron przypada wspaniałemu Salomonowi.

Na początku Ksiąg Królewskich widać jeszcze na scenie posuniętego już w latach i chorego króla Dawida. Przepych stylu życia na wschodnim dworze królewskim nakazuje zadbać o to słabe ciało i wezwać do pałacu Abiszag - młodą i piękną dziewczynę z Szunem, miasteczka położonego w północnej części królestwa. Owa piękność, żeby tak rzec, jest ostatnią nalożnicą w haremie Dawida, któremu coraz bardziej brak sił vitalnych. Ten i podobne szczegóły należy oceniać jako znak powiązania Bożego słowa z określoną epoką oraz z zupełnie innym niż nasz i odległym światem. Wiemy, że Boże objawienie rozwija się za pośrednictwem wydarzeń, ludzkich postaw, zwyczajów i społeczno-kulturowych zachowań, które już przebrzmiały.

Tym jednak, co najbardziej absorbuje autora natchnionego, jest trudny problem sukcesji po Dawidzie. Pretendentem do tronu jest Adoniasz - prawowity następca, jeśli brać pod uwagę wiek królewskich synów. On sam czuje się już bardzo dobrze w tej roli i ma za sobą poparcie wpływowego stronnictwa, którego członkami są wódz Joab i kapłan Abiatar. W pobliżu Jerozolimy Adoniasz organizuje ucztę, podczas której uroczyste ogłasza się jako kandydat do korony. Jednak w rządzącym ugrupowaniu widać głęboką rysę; podzielona jest klasa kapłańska, ponieważ w przeciwieństwie do Abiatar, Sadok jest Adoniaszowi nieprzychylny. Podobnie w wojsku: podczas gdy Joab jest za Adoniaszem, w opozycji znajduje się dowódca gwardii królewskiej, Benajasz. Także bliski Dawidowi prorok Natan należy do przeciwników Adoniasza.

To właśnie Natan - przekaziciel danych Dawidowi przez Boga obietnic (por. 2 Sm 7), zachęca Batszebę — umiłowaną królewską żonę, aby odwołując się do wcześniejszych zapewnień Dawida, podjęła próbę interwencji i wstawiła się za swym synem, Salomonem. Batszeba udaje się do sypialni Dawida, aby zręcznie przedstawić mu przygotowywaną przez Adoniasza próbę zamachu stanu. W tym też momencie wkracza do akcji sam Natan i w barwny sposób opisuje ową „intronizację nowego króla”, w czasie której wznoszono okrzyk: „Niech żyje król Adoniasz!” Z wielkim sprytem Natan udaje, że właśnie taka była zapewne decyzja

Dawida, ukryta przed prorokiem oraz całą resztą królewskich współpracowników.

Reakcją Dawida jest oficjalny i ostateczny akt powierzenia władzy innemu z jego synów - Salomonowi. Decyzja ta ma położyć kres wszelkim pałacowym intrygom: „Salomon będzie królował po mnie i on będzie zasiadał na moim tronie”. Zostają zwołani dygnitarze państwowi: władzę religijną reprezentuje kapłan Sadok i prorok Natan, zaś wojskową - Benajasz. Ich obowiązkiem będzie przygotowanie obrzędu intronizacji Salomona, mającego rządzić wspólnie ze swoim starym ojcem. Konsekracja ma się odbyć przy miejscowym źródle Gichon, w dolinie Cedronu. Obrzędu dopełni uroczysty okrzyk, a potem nowy król w eskorcie królewskiej konnicy ma się pojawić w pałacu.



Król Salomon na tronie.

Plafon, XIII w., Zillis (Szwajcaria), Kościół ś. Marcina.

Ceremonia królewskiej konsekracji Salomona odbywa się więc przy źródle Gichon, u stóp twierdzy Syjon; źródło to do dzisiaj jest w Jerozolimie. Kapłan Sadok wylewa młodzieńcowi olej na głowę wobec doborowej gwardii królewskiej, wśród wiwatów ludu na cześć nowego króla.

Przenosimy się wyobraźnią do obozu przeciwnego, gdzie swą samozwańczą nominację na króla świętuje Adoniasz. Echo radosnych okrzyków od stro-

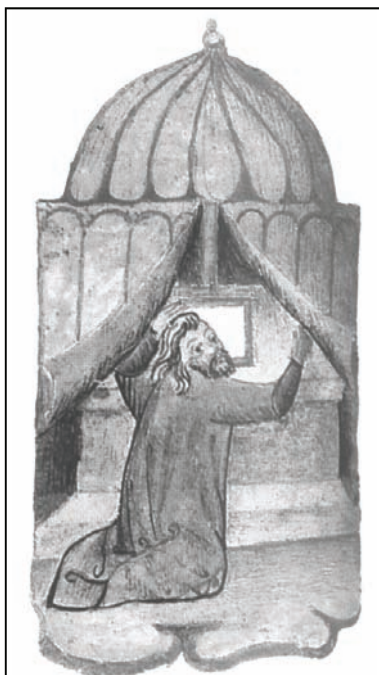
ny pałacu oraz wiadomości przekazane przez syna innego kapłana, Abiatar, który przeszedł pod sztandary buntowników, stają się dla Adoniasza bolesnym ciosem. Młody posłaniec podkreśla, że to sam Dawid potwierdził konsekrację swoim błogosławieństwem. Adoniasz, przerażony tak szybką i skuteczną decyzją ojca, odkrywa tragizm swej sytuacji, wyczuwając zagrożenie, jakim będzie dla niego Salomon i jego zemsta.

Postanawia przeto schronić się pod Bożą opiekę w sakralnym, a więc bezpiecznym otoczeniu ołtarza, jaki niegdyś zbudował Dawid na klepisku Arauny. Zgodnie z przepisem Prawa, uchwycenie się rogów wystających z boku ołtarza (por. Wj 21,14; 27,2) gwarantowało nietykalność. Salomon, nie chcąc rozpocząć swych rządów od nowego przelewu krwi i przedłużyć pasma wykroczeń popełnionych za czasów swego ojca, przebacza Adoniaszowi, lecz ostrzega go, by nie nadużywał tej wspinałowości.

Leciwy Dawid wzywa najpierw swego następcę do zachowywania Bożego prawa. To bowiem jest warunkiem, od którego Pan uzależnił spełnienie obietnic danych dynastii. Potem zleca mu zajęcie się trzema nie rozwiązanymi dotąd przypadkami. Pierwszy z nich dotyczy okrutnego dowódcy Joaba, w stosunku do którego Dawid ciągle wykazywał słabość. Jego liczne przestępstwa, zwłaszcza popełnione wobec dwóch innych wojskowych, Abnera i Amasy (por. 2 Sm 3,27; 20,10), muszą być pomszczone. Podobne działanie winno być przedsięwzięte w stosunku do Szimejego, który złorzeczył królowi za czasów buntu Absaloma (por. 2 Sm 16,5-14; 19,16-24). Przypadek trzeci wiąże się z Barzillajem, którego należy wynagrodzić, bo w tej samej sytuacji otoczył Dawida opieką (por. 2Sm 19,32-40). W ten sposób zamyka autor ten fragment księgi, poświęcony Dawidowi, i otwiera nowy, dotyczący królowania Salomona. Zatargi w stosunkach z jego rywalem - Adoniaszem, trwają nadal.

Adoniasz - brat i rywal Salomona, udaje się do Batszeby, wpływowej królowej matki, aby za jej pośrednictwem otrzymać zgodę na poślubienie Abiszag z Szunem, a więc chodzi o tę samą dziewczynę, która towarzyszyła Dawidowi na starość i „ogrzewała jego ciało”. Pośrednictwo Batszeby mogłoby być skuteczne; z niejakią naiwnością godzi się więc ona spełnić tę misję. Tymczasem Salomon przedłożony mu pomysł przyjmie z oburzeniem, bo - jak ironicznie stwierdza w danej matce odpowiedzi - Adoniasz dąży w ten sposób do zagarnięcia władzy królewskiej. Przy tym Salomon oskarża Adoniasza o złamanie obietnicy, iż nie będzie przeciw niemu spiskować. Skazuje go na śmierć, pozbywając się groźnego konkurenta.

Salomon wykorzystuje tę okoliczność jako pretekst do jednoczesnej likwidacji zwolenników Adoniasza. Kapłan Abiatar zostaje pozbawiony urzędu i skazany na wygnanie do Anatot, które będzie w przyszłości miejscem pobytu proroka Jeremiasza. Salomon nie wy-



Adoniasz
chwytający się rogów ołtarza.
Min. Z XV w. w: Biblia de Alba.
Madryt, Palacio de Liria.

daje go na śmierć tylko przez pamięć o jego ojcu, Achimeleku, który popierał Dawida w okresie jego poniewierki, i przez wzgląd na to, że on sam - Abiatar, dotrzymywał Dawidowi towarzystwa w jego tułaczce (por. 1 Sm 22). Okrutny wódz Joab już się orientuje, że i na niego przyszedł czas. Szuka bezpiecznej kryjówki pod namiotem, w którym jest arka przymierza, podobnie jak to wcześniej uczynił Adoniasz. Nowy dowódca wojsk, Benajasz, otrzymuje jednak

rozkaz, aby Joaba wytropić i zabić. Joab nie chce wyjść z namiotu i żąda, aby go zabito właśnie tam. Wiadomo, że w tym sakralnym pomieszczeniu mógł znaleźć ratunek jedynie zabójca mimo woli. Przepis ten nie obejmował więc Joaba, który z premedytacją zamordował niegdyś dowódców Abnera i Amasę. Salomon przeto wydaje rozkaz zabicia Joaba przy ołtarzu, w namiocie arki Pańskiej.

Tak niechlubnie kończy potężny wódz i zarazem siostrzeniec Dawida. Teraz Salomon musi spełnić jeszcze jedną powinność, zleconą mu ojcowskim testamentem: pomsty domaga się dawno popełnione przestępstwo Szimejego, który przeklinał Dawida, kiedy ten musiał uciekać przed Absalonem. Szimei należał do pokolenia Beniamina, z którego pochodził też Saul. Salomon nałożył na niego ścisły areszt domowy w Jerozolimie, grożąc mu śmiercią, jeżeli przekroczy granicę miasta, jaką wytyczał potok Cedron. Banalny przypadek (ucieczka dwóch niewolników) skłania Szimejgo do przekroczenia zakazu. Dla Salomona staje się to dobrą okazją do oskarżenia go o złamanie warunków przysięgi i do skazania go na śmierć. Benajasz - nowy dowódca obrony, który rozpoczął swą karierę za czasów Dawida, znowu wykonuje królewski rozkaz. Tak oto zrzeczenie i bez większych skrupułów, a na dodatek zachowując prawo, Salomon utwierdza swój tron.

c.d.n.

oprac. Ks. Grzegorz.



NADESŁANE DO REDAKCJI

JAN PAWEŁ II W POEZJI

Poezja

Marii Bicz-Suknarowskiej

DROGA KRZYŻOWA PIELGRZYMA

Czerwiec 1997

Oto człowiek!
Umęczony
Grzechami naszych czasów,
Pełnych zwątpienia i pychy,
Pełnych pogardy dla życia,
Pełnych wyzwania rzuconych Bogu,
Policzkowany
Podejrzeniami polityków
I możliwych tego świata,
Tych, którzy chcą urządzić ziemię
Lepiej od Boga,
A Prawdę zastąpić demokracją,

Szarpany
Pośpiechem,
Rękami tłumów,
Poleceniami ceremoniarzy,
Natarczywością reporterów
I gorliwością ochrony,

Obnażany
Wścibskimi spojrzeniami
Dziennikarzy i gawiedzi,
Ludzi żądnych sensacji,
Gotowych na wszystko
- dla pieniędzy
Biczowany
Wyciem silników,
Krzykiem tłumów,
Jazgotem mikrofonów,
Bezrozumnymi oklaskami,
Fanfarami oficjalnych powitań

Ukoronowany cierniem
Przemocy,
Obojętności
Niezrozumienia
Niewierności wiernych,
Krytyki mędrców i uczonych,

Największy znak sprzeciwu
W naszych czasach.
Pełen współczującej miłości,

Dla tych, którzy nie wiedzą,
co czynią.
Idzie prosto przed siebie
Dźwigając krzyż danej mu misji.
Gotowy, jak Święty Paweł,
„Dopełniać w swoim ciele
Braki udręk Chrystusa”.

Jego droga jest prosta,
Wytyczona Prawdami Wiary,
Wybrukowana rzeczywistością,
Coraz bardziej kamienista i stroma,
Znaczona krwią i udręką.

Ile razy boleśnie upadał
Pod krzyżem posługiwania?
Ile razy nie mógł wstać
W swej samotności?
Nie wie tego nikt
Oprócz Tego, który go posłał.

KRZYK JEGO CIAŁA

Wielkanoc 2005

(po bezgłośnym „Urbi et Orbi”)

Otrzymał dar najcięższy.
Gdy wyciągnął swe ręce
By go przyjąć,
Ból poraził jego członki,
Odebrał ustom głos.
Zamilkły – by wołało ciało.

Jego krzyk rozbiegł się
Falą tsunami,
Uderzył mocą gromu!
Odbity echem
Milion ekranów
Głosił:
Kochajcie cierpiących
I słabych!
Są obrazem Tego,
Który za nas umarł
I Zmartwychwstał!

Jego krzyk poruszył
Fundamenty tego świata,
Świata siły i przemocy,
Gdzie nie było miejsca
Dla słabych i bezbronnych.

ODSZEDŁ

2 kwietnia 2005

Odszedł w Boże Miłosierdzie,
Zamknęło za nim bramy nieba.
Całe życie głosił Jego moc
I szedł jego drogą.
Doszedł do celu.

Zostawił nam przesłanie miłości
Miłości Boga do nas
Do nas samych –
w każdej osobie
Jedynej,
Niepowtarzalnej
W oczach Boga.

Nie bójmy się!
Otwórzmy drzwi Chrystusowi,
A On wskaże nam
Ścieżkę Życia
Wypełnimy Jego testament.

SANCTUS SUBITO

2 kwietnia 2005

W ciemności nocy
Zamarł świat!
Z żalu.
Odszedł Ten,
Który rozpostarł
Nad wszystkimi
Płaszcz Chrystusowej Miłości
I otulił nas Jego Miłosierdziem.
Mąż pojednania
I prawdziwego pokoju.

Niół go w niebo
Dźwięk dzwonów
Światło świec,
I nasze wołania.

Jego śmierć
Poruszyła ludy
I narody
Wszystkich kontynentów,
Obiegła ziemię
I wyzwoliła
Uczucia
Zniewolone.
Pragnienie świętości.
Sanctus subito.



NADESŁANE DO REDAKCJI

SZKOŁA WYCHOWANIA DO WOLNOŚCI - w świetle wypowiedzi Jana Pawła II.

O wolności.

Słowo *wolność* jest wyrazem nazywającym wartości w kręgu wartości moralnych. Wyraz ten nie jest jednoznaczny. Słowniki języka polskiego odnotowują kilka jego znaczeń, na przykład – **wolność** to niepodległość, suwerenność...; to także prawa obywatelskie wyznaczone przez dobro powszechne, interes narodowy, porządek prawny; oraz możliwość podejmowania decyzji zgodnie z własną wolą, uwarunkowania ogółem czynników społeczno-moralnych (por. słowniki języka polskiego pod redakcjami: M. Szymczaka, B. Dunaja i S. Dubi-sza).

Na jakość definicyjną, liczbę znaczeń i hierarchię ważności podanych określeń słowa *wolność* miały wpływ preferencje ideologiczne, polityczne, a może i historyczne. Obecnie będą oddziaływały medialne.

Wpływem współczesnych mediów na kształtowanie osobowości człowieka (także jego postępowania i wyborów) – dzieci, młodzieży i osób dorosłych – zajmuje się wielu badaczy z różnych dziedzin nauki, np. psychologii, teologii, socjologii, lingwistyki, dydaktyki... Trzeba ze spokojem przyjąć ich wyniki badań, które jednoznacznie wskazują na to, iż dzisiejsze media (środki społecznego komunikowania się) nie tylko „na trwałe są wpisane w logos i ethos ludzkiego życia”, lecz także stanowią przestrzeń wartości, w której „wykuwa się ludzki los” i do tego jeszcze tworzą one swoją własną odmianę języka, za pomocą której przekazują określone treści znaczeniowe słów nazywających wartości, także słowa *wolność*. I nie tylko **treści** (jak trafnie zauważył Michał Drożdż (w artykule *Językowe aspekty medialnej ko-*

munikacji wartości [w:] *Współczesna polszczyzna*, Tarnów 2008), ale sam medialny **język** funkcjonuje jako **nośnik wartości**, jako **generator nowego postrzegania wartości** (w tym *wolności*).

Odnosi się wrażenie, że współczesny człowiek, szczególnie młody, błądzi w labiryncie aksjologicznym. Nie dowierza badaniom teoretycznym, a wszelkie refleksje ontologiczne czy metafizyczne uważa za rozumowanie oderwane od życia.

Jedną z przyczyn zaistniałej sytuacji jest ekspansywny rodzaj kultury nazywanej postmodernizmem (ponowoczesnością). Kultura ta lansuje naiwny sposób życia oparty na emocjonalności, szukaniu szczęścia trwającego chwilę oraz na odrzuceniu wartości.

Istnieje duże prawdopodobieństwo (i jest to jedno ze współczesnych zagrożeń wolności), że ten proces urzeczywistniania poznawanych i nazywanych wartości przez człowieka przejmą media. To one będą miały decydujący wpływ na postawę, działanie i wybory człowieka i w konsekwencji na kształtowanie człowieczeństwa w człowieku. Wówczas w procesie tym zostaną pominięte ważne etapy „uruchamiania myślenia o wartościach, o wolności” na różnych płaszczyznach: duchowej, religijnej, społecznej i narodowej. A zatem ważne jest uczenie się i wychowywanie do wolności.

Wychowanie do wolności.

Wychowania do wolności, do dojrzałej i prawdziwej wolności potrzebują wszyscy – rodzice, nauczyciele, katecheci, pracodawcy, politycy, dziennikarze, współcześni twórcy kultury i pisarze, osoby pracujące w różnych instytucjach, osoby bez pracy i inni. Podkreślam

wszyscy, dlatego że każdy z nas w akcie komunikacji językowej z drugim człowiekiem, w procesie porozumiewania się występuje zarówno w roli nadawcy, jak i w roli odbiorcy. A sprawność porozumiewania kształci się od pierwszej klasy szkoły podstawowej, ponieważ jest to jeden z głównych celów nauczania „języka polskiego” jako przedmiotu. Kształcąc i wychowując, nauczyciel zwraca uwagę nie tylko na składniki aktu komunikacji, lecz także uczy zasad, ważnych ze względu na porozumienie się z drugim człowiekiem, tzn. uczy budowania i nadawania oraz rozumienia informacji, a także właściwego ich odczytania po to, aby pamiętać w momencie budowania informacji, o tym, kto, do kogo, po co i w jakim miejscu, czasie i okolicznościach je przekazuje. Są to ważne zasady w komunikacji międzyludzkiej, ale z punktu widzenia wychowania do wolności brakuje jeszcze jednej, może najważniejszej, porozumiewania się językowego opartego na „miłości bliźniego”. Na tę wzajemną miłość między ludźmi (także w aspekcie językowym) zwraca uwagę wiele razy w swoim nauczaniu Ojciec Święty Jan Paweł II (*Pielgrzymki do Ojczyzny* [1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999]. *Przemówienia i homilie*, Kraków 1999) mówiąc, że „człowiek nie może być prawdziwie wolny jak tylko przez miłość. Miłość Boga nade wszystko i miłość ludzi: braci, bliźnich, rodaków”. Jeśli w porozumiewaniu się między ludźmi zabraknie miłości, która jest „spełnieniem wolności” (tamże, s. 974), najwspanialszym „wypełnieniem wolności” w kontaktach rodzinnych, szkolnych, społecznych, politycznych..., to życie zmieni się w koszmar (tamże, s. 1086).

Czy dzisiaj nie jesteśmy już na „dobrej” drodze do budowania takiego życia?

Podjmując rozważania na temat wychowania do wolności, każdy z nas pragnie zmagać się z tym współcześnie trudnym kształtem życia. Ojciec Święty w swoim nauczaniu przychodzi nam z pomocą i mówi: „pamiętajcie, że ten kształt [życia] zależy od tego jaki będzie człowiek” (tamże, s. 264).

O jakiego człowieka chodzi?

Z tekstów Papieża (homilii i przemówień wygłoszonych podczas pielgrzymek) wynika, że o człowieka wolnego, rozumnego i odpowiedzialnego, który umie wybrać świadomie z wewnętrzną wolnością pomiędzy dobrem a złem, potrafiącego nazwać po imieniu dobro i zło, a nie zamazywać. Będzie chciał być odpowiedzialny za siebie, za rodzinę, za innych... i za „wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska” (tamże, s. 265). To człowiek, wiedzący o tym, że przez wolność może budować lub niszczyć i w imię prawdy o samym sobie, musi się przeciwstawić pokusie samoubóstwienia i samourzeczowienia (tamże, s. 273).

Chodzi o człowieka z pełną świadomością, że wolność jest miarą jego godności i konstytutywną cechą jego człowieczeństwa.

Znaczenie wolności.

Jan Paweł II w swoim nauczaniu wiele razy stawia przed nami problem wolności w formie pytań, na które jesteśmy zobowiązani odpowiedzieć. Zaznacza jednak, że „Nikt się nie może z tego wyłączać”. Oto pytania: „Co to znaczy, że my jesteśmy wolni, jak my mamy być wolni, jak my chcemy i jak my mamy być wolni” (tamże, s. 449).

W wyjaśnieniu tego problemu może pomóc głębsza analiza wieloznacznego pojęcia *wolność* przeprowadzona przez naszego Papieża. W rozprawie *Osoba i czyn*, w której wyjaśnia, że „Wolność naj-

właściwiej unaocznia się każdemu człowiekowi w przeżyciu, które można streścić jako <mogę – nie muszę>, [...] między mogę a nie muszę kształtuje się ludzkie <chcę> – ono zaś stanowi zdynamizowanie właściwe woli” (s. 127).

Bardzo jasno Ojciec Święty objaśnia znaczeniowy schemat pojęcia *wolność* i zarazem zostawia w nim miejsce do uzupełnienia go szczegółowymi składnikami: *mogę = chcę [= pragnę]*.

Wychowanie człowieka do dojrzałej wolności.

Wielokrotnie Jan Paweł II przypomina w swoim nauczaniu, że trzeba wychowania do wolności. Do dojrzałej wolności, która jest odpowiedzialna, oparta na miłości (miłość wyraża się w służbie i ofiarności), gotowa do ponoszenia wszelkich konsekwencji, do przyjęcia daru życia, do niesienia pomocy innym. To taka wolność, w obrębie której brana jest pod uwagę wolność drugiego człowieka, społeczeństwa, narodu, kraju (tamże, s. 465 i n.). A także prosi: „Niechże szkoła uczy w wolnej Polsce młode pokolenia, a także starsze, że <właściwego korzystania z wolności można nauczyć się tylko przez jej właściwe używanie>” (tamże, s. 684). Jednocześnie uświadamia, iż ta wolność, którą mamy, jest trudna, „trzeba się jej uczyć, trzeba się uczyć być prawdziwie wolnym, trzeba się uczyć być wolnym tak, ażeby nasza wolność nie stawała się naszą własną niewolą, zniewoleniem wewnętrznym, ani też nie stawała się przyczyną zniewolenia innych [...]”, trzeba się uczyć jak być wolnym w różnych wymiarach życia” (tamże, s. 699). Jeśli podejmie się trud wychowania człowieka do wolności, to trzeba pamiętać, mówi Papież, że nie ma na to wychowanie recepty, ponieważ „Wspólnota jaką jest naród, składa się z ludzi i każdy z nich ma swoją świadomość wolności i każdy z nich musi swoją świadomość wol-

ności podjąć i każdy z nich tę świadomość wolności musi określić zarówno od strony tego co ma, jak też i od strony tego co mu jest zadane” (tamże, s. 449). Słowa te Jan Paweł II skierował do młodzieży w 1987 roku.

Określenie przez każdego z nas „świadomości swojej wolności” jest ważne z punktu widzenia zarówno rozumienia pojęcia wolność i związanej z nią odpowiedzialnością, jak i uświadomienia sobie faktu, że uzyskanie wolności państwowej (politycznej) może i rynkowej nie oznacza wolności poszczególnych ludzi.

Tyle lat pragnęliśmy wolności, ponieważ jest ona dla nas Polaków największą wartością. Tyle włożyliśmy wysiłku, ponieśliśmy ofiar, aby tę podmiotowość osobową, społeczną i narodową odzyskać! Ale kiedy się to stało faktem nie potrafimy, nie umiemy, nie wiemy – a może nie chcemy – radzić sobie z tą wolnością.

Może lepiej być przedmiotem wolności i pozwolić sobie na samouprzedmiotowanie?

Wolność polityczna polegała na usunięciu ograniczeń zewnętrznych, na otwarciu możliwości do bycia wolnym. Natomiast *wolność* człowieka, jako bytu osobowego czy wspólnotowego, to sprawa postaw, zachowań, wyborów osoby ludzkiej i „wymaga ludzi świadomych – podkreśla Papież – nie tylko swoich praw, ale i obowiązków: ofiarnych, ożywionych miłością Ojczyzny i duchem służby, którzy solidarnie pragną budować dobro wspólne i zagospodarować wszystkie przestrzenie wolności [...]. Wolność wymaga też [...] ustawicznego odniesienia do prawdy Ewangelii oraz do trwałych i wypróbowanych norm moralnych, które pozwalają odróżnić dobro od zła” (tamże, s. 1097).

Dokończenie
w następnym numerze.

Maria Madejowa



NADESŁANE DO REDAKCJI

MOJE SPOTKANIA Z JANEM PAWŁEM II

Zachęcona wezwaniem księdza Jana, aby przypomnieć sobie nasze spotkania z Ojcem Świętym, zaczęłam wspominać swoje spotkania z tym naszym największym Rodakiem. A miałam szczęście dwukrotnie poczuć na głowie dotyk Jego rąk i ucałować Pierścień Rybaka.

Przede wszystkim chcę przypomnieć, może mało znane, spotkanie krakowian z Ojcem Świętym na ulicy Kanoniczej, kiedy, podczas pobytu w Krakowie w roku 1997, odwiedzał miejsce swego dawnego zamieszkania w budynku nr 19, gdzie zachowany jest jego dawny pokój. Obecnie mieści się tam Muzeum Archidiecezjalne.

Później wstąpił do budynku nr 15, w którym znajduje się Fundacja Świętego Włodzimierza Czciela Rusi Kijowskiej, czyli centrum kultury ukraińskiej. Stało się to na zaproszenie profesora Włodzimierza Mokrego, założyciela, prezesa i aktywnego działacza tej fundacji. Jej podstawą jest nagroda Fundacji Jana Pawła II przyznana w 1987 r. Włodzimierzowi

Mokremu za osiągnięcia naukowe ukazujące chrześcijańskie korzenie kultury ukraińskiej oraz za działalność na rzecz porozumienia polsko-ukraińskiego.

W budynku przy ul. Kanoniczej 15 znajduje się unicka kaplica świętych Borysa i Gleba, projektowana i ozdobiona ikonami przez znanego artystę Jerzego Nowosielskiego, zmarłego niedawno. Oprócz kaplicy mieści się tu Pracownia Konserwacji Ikon, Galeria Sztuki Ukraińskiej, Księgarnia ukraińskojęzyczna "Nestor" oraz Restauracja Ukraiński Smak.

Miałam zaszczyt wziąć udział w tym wydarzeniu, ponieważ przez wiele lat zajmowałam się odczytywaniem historii budynków przy tej ulicy, czyli badaniami architektonicznymi, czymś w rodzaju archeologii budownictwa i jako „zasłużona dla sprawy” mogłam być uczestnikiem spotkania. Była to dla mnie i kolegów, którzy otrzymali zaproszenia, ogromna radość.

Nie było to moje pierwsze osobiste spotkanie z Janem Pawłem II. Wcześniej, podczas pielgrzymki



do Rzymu w roku 1986, miałam szczęście uczestniczyć we mszy świętej w Jego prywatnej kaplicy i rozmawiać z Nim w czasie późniejszego spotkania. Jak zwykle, co podkreślają wszyscy mający szczęście spotkać się osobiście z Ojcem Świętym, z wielką uwagą słuchał wszystkiego, co ktoś do niego mówił i chętnie odpowiadał. A ja mogłam się pochwalić naszymi odkryciami na ulicy Kanoniczej, szczególnie w domu w którym mieszkał, więc, mimo obecności wielu osób, które na niego czekały, poświęcił mi parę chwil, ucieszył się naszymi odkryciami i zachęcił do dalszych. Otrzymałam też z Jego rąk różaniec, który jest piękną pamiątką, a nawet swoistą relikwią.

Po tej dygresji wracam na Kanoniczą. Nie byliśmy pewni czy Ojciec Święty będzie mógł odwiedzić siedzibę Fundacji ponieważ, jak zwykle, miał bardzo wiele innych ważnych spraw. Ale nie był to człowiek, któremu ktoś, lub coś mogło przeszkodzić, jeśli coś zamierzył, a szczególnie obiecał uczynić. Więc doczekaliśmy się. Oczywiście głównym gospodarzem był profesor Mokry i hierarchowie unicy, pozostali uczestnicy spotkania to pra-



Rzym 1986

cownicy Fundacji, profesorowie UJ z rektorem prof. Ziejką na czele oraz osoby, które brały udział w adaptacji obiektu na potrzeby Fundacji. Wśród nich i ja.

Podworzec we wspomnianym obiekcie jest dość długi i wąski. Od północy zamyka go kamienny mur graniczny z obiektem Kanonicza 13, od południa i zachodu znajdują się oficyny. W południowej mieści się wspomniana kaplica Świętych Borysa i Gleba. Do niej skierował pierwsze kroki Ojciec Święty. Po krótkiej modlitwie i rozmowie z hierarchami kościoła unickiego, także po wpisaniu się do księgi pamiątkowej, przeszedł do nas stojących wzdłuż muru. Profesor Mokry przedstawiał nas i mówił co zrobiliśmy dla Fundacji. Ponieważ grupa nasza nie była wielka starał się zamienić choć parę słów z każdym, kto zwrócił się do niego. Na wieść, że zajmowałam się badaniami wie-

lu obiektów na Kanoniczej poklepał mnie po twarzy i powiedział: badajcie, badajcie to bardzo ważne żeby wiedzieć co mamy. Być może cytat nie jest dokładny, ale wielkie wzruszenie, jakie każdy z nas odczuwał nie pozwoliło na ścisłą rejestrację każdego zdania i gestu. Niestety zdjęcia jakie zrobił mi Arturo Mari chybiły o moment i nie mam rejestracji tego czułego gestu jakim obdarzył mnie papież.

Ojciec Święty był już wtedy słaby, chodził o lasce. Jego spojrzenie było niezwykle. Wydawało się, że patrzy na nas, jakby widział na wskroś.

Byliśmy zdumieni jak potrafił pokonać tę fizyczną słabość, przejść, przecież już z dużym trudem, przez połowę długości ulicy Kanoniczej, błogosławiąc i zwracając się do wszystkich obecnych. A przecież był to niewielki element, wręcz epizod, w czasie Jego pielgrzymki. Jak wielkim musiał być

trud, jaki podejmował każdego dnia, aby wypełnić wszystkie zadania.

Trzecie i ostatnie moje spotkanie z Janem Pawłem II, miało miejsce w czasie ostatniej listopadowej audyencji w roku 2004. Ojciec Święty zaprosił naszą wspólną neokatechumenalną na podwyższenie, na którym przebywa podczas audyencji, pozwolił na otoczenie przez nas jego tronu i odśpiewanie Credo. Był to czas w którym Ojciec Święty był już bardzo słaby i chory, mimo to brał czynny udział w wielu spotkaniach i liturgiach, wciąż zainteresowany wszystkimi dziełami Ducha Świętego w Kościele. Aż do końca.

To spotkanie uświadomiło mi wyraźnie jak wielka jest moc Ducha Świętego, która podtrzymuje człowieka pełniącego wolę Bożą i wypełniającego Bożą misję. Nikt o własnych siłach nie mógłby tego dokonać.

Maria Bicz-Suknarowska

... dokończenie ze strony 11.

to, co On mówi” (nr 150). Jeśli tak, to rodzi się pytanie, co tak naprawdę Bóg mówi? Gdzie to odkryć? Jakimi kierować się kryteriami w sytuacji, kiedy tak wiele religijnych propozycji stoi dzisiaj przed człowiekiem?

Ksiądz Jan Twardowski tak rozpoczyna jeden ze swoich wierszy: „Nie przyszedłem pana nawracać”. Kiedy ktoś mnie pyta, dlaczego chrześcijaństwo, mówię, że przez swoje długie życie rozglądałem się, czytałem, i na podstawie własnego doświadczenia wybrałem Jezusa Chrystusa. Nie znaczy to, że nie dostrzegam pewnych wartości w innych religiach. Kościół, poczynając od Pawła VI, wyraźnie podkreśla, że inne religie są godne szacunku. Postawa szacunku i odrzucenie nachalnego prozelityzmu nie sprzeciwiają się wypełnianiu nakazu misyjnego: „Idźcie więc i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów” (Mt 28,19). Poszukującemu niekatolikowi mogę radzić, by był lepszym człowiekiem;

ewangelikowi – żeby był lepszym ewangelikiem, prawosławnemu – lepszym prawosławnym itp. Jeśli prawdziwie szuka na pewno wszyscy się spotkamy. A jeśli przypadkiem – nie przez nacisk, tylko przez moje świadectwo, moje zafascynowanie Chrystusem – ktoś zapragnie Go w katolicyzmie, to dobrze. Chwalić Boga.

A.S: *W takim razie jak należy rozumieć katechizmowe wymaganie, by „wierzyć w sposób absolutny”?*

Żaden katechizm nie żąda od człowieka natychmiast perfekcji. Jesteśmy wciąż w drodze. Jeślibym wierzył w sposób absolutny, to na pewno wpływałoby to w sposób absolutny na moje czyny. Tymczasem moje czyny nie są jeszcze idealne, mimo że już kilkadziesiąt lat jestem w zakonie. Katechizm jest zbiorem prawd – kodeksem. Natomiast w życiu jesteśmy w rozmaitych miejscach na drodze do Boga.

Jeszcze dwie odpowiedzi sługi Bożego Jana Pawła II na temat wiary.

Co znaczy uwierzyć Bogu? Co to jest wiara?

Uwierzyć — to znaczy „powierzyć siebie” samej istotnej prawdzie słów Boga żywego, znając i uznając z pokorą, „jak niezbadane są Jego wyroki i niezgłębione Jego drogi” (por. Rz 11,33).

Wiara to obcowanie z tajemnicą Boga. (Redemptoris Mater)

Niech spotkanie z Chrystusem Zmartwychwstałym umocni naszą wiarę i rozpali miłość do Tego, który nas tak bardzo umiłował i nie przestaje wciąż kochać, zawsze jest z nami i towarzyszy nam w codziennym życiu. Niech Zwycięzca śmierci pomoże nam zwyciężać zło. On jest źródłem mojego życia i Zbawicielem.

Marta Krzemień

Wykorzystano:

„Schody do nieba z Ojcem Leonem Knabitem OSB” rozmawiają Wojciech Bonowicz i Artur Sporniak.

Jan Paweł II - „Redemptoris Mater”



POEZJA MARYJNA

DZIĘKUJĘ CI MARYJO

(autor nieznany)

Dziękuję Ci za życie
za życie moje,
za życie w Bogu,
za życie moich dzieci...

Maryjo, dziękuję Ci za miłość
za miłość Twoją,
za miłość do Ciebie,
za miłość w rodzinie...

Maryjo, dziękuję Ci za radość
za radość skowronka,
za radość narodzin,
za radość bycia z Tobą.

Maryjo dziękuję Ci za trud
za trud ciężkiej pracy,
za trud walki ze złem,
za trud pielgrzymowania

Maryjo, dziękuję Ci za ból
za ból w chorobie,
za ból rozłąki,
za ból Jezusowej męki.

Maryjo, dziękuję Ci za żal
za żal za umierającym,
za żal za grzechy,
za żal, że się tyle dobra zaniedbało.

Maryjo dziękuję Ci
że jesteś z nami,
że nas nie opuścisz,
że mogę za wszystko Ci dziękować...

*Nabożeństwa Majowe
przez cały miesiąc maj
codziennie o godz. 18.00
w niedziele i święta o 17.30.*

*„Usłysz Bożej Matki głos,
Która wzywa dzisiaj nas ...”*



SRK

PAMIĘTAMY O TOBIE OJCZE ŚWIĘTY ...



Dzieląc się radością wyniesienia na ołtarze naszego Papieża Jana Pawła II rodzice i nauczyciele-wychowawcy zachęcili i pomogli przygotować się do konkursu recytatorskiego „Poezji Ojca Świętego i o Ojcu Świętym”. Konkurs odbył się 31 marca 2011 roku w Katolickim Domu Kultury EDEN. Celem konkursu było wyrażenie wdzięczności i szacunku Papieżowi oraz rozbudzenie zainteresowania szeroko rozumianą poezją.

Uczestnicy konkursu byli oceniani w dwóch kategoriach wiekowych : uczniowie klas O-III i IV-VI. Przygotowane przez uczestników wiersze zrobiły na wszystkich zebranych wielkie wrażenie. Recytacjom przysłuchiwało się jury, w którego pracach uczestniczyły: Biernat Marta (nauczyciel SP124), Kumon Barbara (nauczyciel SP124), Leszczyńska-Lenda Anna (prezes SRK). Kryteriami, którymi kierowało się jury przy ocenie uczestników były: dobór i rozumienie tekstu, dykcja i opanowanie tekstu, oryginalną interpretację, ogólny wyraz artystyczny. Podczas obrad jury uczestnicy konkursu i ich opiekunowie śpiewali ulubioną pieśń Papieża-Polaka „Barkę”, na pianinie akompaniował do niej p. Stanisław Kumon.

Laureatami konkursu zostali w grupie młodszej:

I miejsce: Oliwia Osadcow z klasy „O”

II miejsce: Klara Weichönig z klasy Ib

II miejsce: Mateusz Gawel z klasy IIIa

III miejsce: Zuzanna Olejniczak z klasy IIIa

wyróżnienie: Dominika Piłat z klasy IIIa.

W grupie starszej nagrodzono następujące osoby:

I miejsce: Anna Lewińska z klasy Vb

I miejsce: Karolina Palonek z klasy Vb

II miejsce: Aleksandra Wiśniewska z klasy IVa

II miejsce: Łukasz Babicz z klasy VIb

III miejsce: Katarzyna Michałek z klasy VIb

wyróżnienie: Agnieszka Wiśniewska z klasy IVa oraz Wołek Julia z klasy IVa.

Pozostali uczestnicy konkursu zostali obdarowani dyplomami uczestnictwa i drobnymi nagrodami. Wszyscy nagrodzeni to uczniowie Szkoły Podstawowej nr 124 w Krakowie. Gratulujemy!

Do udziału w kolejnej edycji konkursu zapraszamy już za rok.

Tekst Marta Biernat, nauczyciel SP 124
Zdjęcia Stanisław Kumon

I nawet nie jest mi smutno
Klara Weichönig

I nawet nie jest mi smutno,
że nigdy cię nie spotkałam.
Nawet Cię nie pamiętam,
jestem po prostu za mała.

Opowiadała mi babcia
o wielkim Polaku-Papieżu
o dobrym księdzu-człowieku
i ... ja babci wierzę,
ale...

Tak sobie czasem myślę,
że ty wiesz o mnie więcej,
że patrzysz na mnie z nieba,
podpowiesz mi jak żyć
piękniej.



Wspomnienie o Papieżu
Zuzanna Olejniczak

Ja Tobie dzisiaj powiem,
Co siedzi w mojej głowie
Jan Paweł to był Papież
Podróżnik i Wędrowiec.

Kochali go mali i duzi
Bo wszystkim ludziom służył
I dzieci się go nie bały
Bo bardzo go kochały

Ja Tobie dzisiaj powiem
Co właśnie myślę sobie
Jan Paweł na chmurce siedzi
w niebie
I patrzy właśnie na Ciebie.



NASZE SZKOŁY

ZIELONA SZKOŁA WSPOMNIENIA

W dniach od 18 do 24 marca 2011 roku uczniowie z klasy IIa i IIb Szkoły Podstawowej Nr 124 w Krakowie przebywali na śródrocznym wypoczynku w Domu Wczasów Dziecięcych w Porąbce. W wyjeździe wzięło udział 35 dzieci z obu klas. W trakcie trwania turnusu uczniowie realizowali program kształcenia i wychowania zgodnie z planem wychowawczo - dydaktycznym. Program zajęć przygotowany przez kadrę wychowawców placówki, w której dzieci przebywały był o profilu rekreacyjno - sportowym.

Uczniowie chętnie uczestniczyli w zajęciach kształtujących i rozwijających zainteresowania oraz zdolności poznawcze. Brali udział w zajęciach plastycznych, muzycznych, tanecznych, a także sportowych, które rozwijały ich kreatywność i postawę twórczą. Przebywając w Porąbce uczniowie mieli możliwość poznania walorów krajoznawczo - turystycznych okolicy, tradycji i kultury regionu, zabytków i pomników przyrody oraz historii miejscowości.



Wychowawczynie klasy IIb po powrocie do szkoły poprosiła uczniów o napisanie opowiadania z pobytu na "zielonej szkole".

Oto ich wypowiedzi:

Zuzia Słobodzian: Najbardziej podobala mi się ciekawa wycieczka na najstarszą betonową zaporę w Polsce, zbudowaną na rzece Sole. Byli-

śmy też w Izbie Regionalnej, gdzie pokazany był strój, w którym dawniej chodziła góralka mieszkająca w Porąbce. W muzeum widzieliśmy także piękne obrazy przedstawiające kapliczkę i tartak.



W ostatni dzień wzięliśmy udział w marszu po okolicy na orientację. Trasa była oznaczona strzałkami i bibułkami. Pytania, na które odpowiadaliśmy drużynowo były o przyrodzie, udzielaniu pierwszej pomocy i dotyczyły bezpieczeństwa na drodze. Wieczorem tego dnia w świetlicy oglądaliśmy film pt. "Shrek" część IV. Każde dziecko zabrało swoją poduszkę i koc, aby mogło wygodnie obejrzeć film na dobranoc.

Oliwka Nocoń: W Porąbce podobały mi się piesze wycieczki. Zwiedziliśmy najstarszą w Polsce zaporę betonową na Sole. Byliśmy też w Izbie Regionalnej, gdzie były zgromadzone stare zabawki, stroje, obrazy i inne przedmioty drewniane używane przez górali beskidzkich. Słyszeliśmy także o trzystuletniej jodle, które rośnie w lesie w Porąbce i jest pod ochroną, bo jest pomnikiem przyrody.

Kasia Furmańska: Na zielonej szkole w Porąbce podobały mi się spacer po najbliższej okolicy. Najbardziej podobała mi się piesza wycieczka nad zaporę i marsz terenowy po okolicy. Zwiedziliśmy też Izbę Regionalną w Porąbce, w któ-

rej zgromadzone zostały rzeźby, drewniane przedmioty i inne rzeczy, których dawniej używali górali w życiu codziennym. W Porąbce podobały mi się też piękne widoki, a zwłaszcza góry Beskidy.

Iga Stasiak: Pobyt na "zielonej szkole" spędziłam bardzo dobrze. Były organizowane różne i ciekawe zajęcia i wycieczki, konkursy i zabawy. Na jednej z wycieczek zwiedziliśmy najstarszą zaporę w Polsce. Do domu Wczasów Dziecięcych przyjechały też dzieci z Cieszyna. Cieszę się, że w Porąbce poznałam nowe koleżanki i kolegów.

Kinga Malczyk: Pobyt na "zielonej szkole" spędziłam wspólnie. Były tam organizowane różne konkursy i ciekawe zajęcia. Z koleżankami doskonale bawiłam się w pokoju. Wymyśliłam zabawę "Otwórz szafę gniotem". Posiłki, a było ich pięć w ciągu dnia były przepyszne i wszystkim smakowały. Na spacerach szukaliśmy oznak wiosny. Widzieliśmy także trzystuletnią jodłę - pomnik przyrody. Zapoznałam się z dziećmi z Cieszyna.



Szymon Ostroga: W Porąbce było fantastycznie. Widzieliśmy Kapliczkę Św. Urbana, która jest zabytkiem. W drodze do kościoła z dala zobaczyliśmy górę Żar, na której jest elektrownia wodna. W Izbie Regionalnej mogliśmy zobaczyć herb Porąbki i inne obrazy przed-

stawiające życie górali beskidzkich. W pierwszy dzień wiosny zauważyliśmy rosnące w ogródkach wiosenne kwiaty: przebiśniegi, pierwiosniki, krokusy. W tym dniu śnieg stopniał, a słońce pięknie zaświeciło i było bardzo miło.

"Zielona szkoła" dostarczyła dzieciom wielu niezapomnianych wrażeń i nauczyła samodzielności w podejmowaniu decyzji w wielu sytuacjach. Dostarczyła wspaniałej zabawy. Dzieci wróciły zadowolone, a niektóre czekają już na kolejny

klasowy wyjazd.

Tekst i zdjęcia:
wychowawca klasy IIb
Jadwiga Puto

SZKOŁA NR 124 ZAPRASZA...



Zapraszamy do naszej szkoły, która otoczona jest terenami zielonymi z placem zabaw. Uczniowie klas O-III uczą się w salach lekcyjnych usytuowanych w oddzielnym budynku szkoły, co stwarza im komfort. Zapewniamy dzieciom przyjazne warunki do nauki i zabawy. Jest to szkoła kameralna, tutaj uczeń nie jest anonimowy. Budynek szkoły i jego otoczenie są monitorowane.



Na pierwszoklasistów czekają przestronne jasne, nowocześnie wyposażone sale (między innymi dzięki rządowemu programowi „Radosna szkoła”), profesjonalna kadra pedagogiczna (nauczyciele dyplomowani), otwarta i przyjazna atmosfera. Dysponujemy: klasopracowniami, salą gimnastyczną, pracownią komputerową (tylko do dyspozycji uczniów klas 0-III), biblio-

teką. Już od pierwszej klasy uczniowie korzystają z zajęć na basenie (na osiedlu Kurdwanów). W ramach zajęć pozalekcyjnych oferujemy udział klas I w projekcie „Pierwsze uczniowskie doświadczenie drogą do wiedzy”. Po obowiązkowych zajęciach oferujemy bezpłatne zajęcia dodatkowe: zajęcia wyrównawcze, koła plastyczne, informatyczne oraz odpłatne zajęcia języka angielskiego.



Lekcje zawsze rozpoczynamy od 8.00 (mamy tylko jednozmienny system pracy). W godzinach 6.30-17.00 zapewniamy opiekę świetlicową, gdzie uczniowie mogą poczekać na dodatkowe zajęcia, odrobić zadanie, pobawić się z kolegami. Oferujemy obiady cateringowe. Realizujemy bezpłatne programy unijne świeże mleko i porcje warzyw i owoców („Szkłanka mle-



ka” i „Owoce i warzywa dla każdego ucznia”).

Rozwijamy u uczniów uzdolnienia. Uczniowie biorą udział w licznych konkursach artystycznych, wiedzy, sportowych szkolnych i pozaszkolnych, gdzie zdobywają czołowe lokaty. Uczestniczą w wycieczkach edukacyjnych i wyjazdach śródrocznych tzw. „zielonych szkołach” (planowany jest wyjazd uczniów klas pierwszych w góry, klas drugich na Kaszuby, klas trzecich nad morze).



Zapraszamy na dzień otwarty szkoły 13 czerwca 2011 r. przy ul. Sucharskiego.

Tekst i zdjęcia
Marta Biernat,
nauczyciel SP 124

**Zespół Apostolstwa Świeckich zaprasza na
PIELGRZYMKĘ do MEDZIUGORJE w dniach 19 – 27 lipca 2011**

Trasa przejazdu :

Słowacja - Węgry - Chorwacja - Bośnia i Hercegowina



Cena 430 zł + 120 euro obejmuje:

przejazd komfortowym autokarem

6 noclegów, 6 śniadań, 6 obiadokolacji

ubezpieczenie KL i NNW

opiekę duszpasterza i pilota

Konieczność posiadania ważnego paszportu !

KORESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno - Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie,
organizuje

Korespondencyjny Kurs Biblijny

Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego.

W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem internetowym:

http://www.ignatianum.edu.pl/-page_159.html

Bądź też pod adresem:

Ks. Zbigniew Marek SJ

ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków, z dopiskiem na kopercie: „Kurs Biblijny”.

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować na powyższy adres, albo adres elektroniczny:

zmarek@jezuici.pl

zmarek@ignatianum.edu.pl

Pod tymi adresami można też uzyskać dodatkowe informacje o kursie.

Jego organizatorzy proszą o dołączenie do korespondencji listownej koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.

Ofiary na budowę Kaplicy na Złocieniu

Dla chcących wpłacić ofiarę na budowę kaplicy w postaci przelewu bankowego, przypominamy numer konta:

Parafia p.w. Narodzenia NMP, ul. Ks. J. Popiełuszki 35, 30-898 KRAKÓW

70 10600076 0000330000551229

z dopiskiem:

„Kult religijny w Os. Złocien”



Z ŻYCIA PARAFII

KRONIKA

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

12.03.2011

Magdalena Weronika Chrzan

19.03.2011

Jakub Ryszard Tomczyk

26.03.2011

Kacper Władysław Bratek

10.04.2011

Martyna Anna Gabryś

Liliana Rita Gramza

Mikołaj Tadeusz Nowak

Milena Anna Windak

16.04.2011

Marika Wiktoria Janik

Szymon Wojciech Nowak

Damian Dawid Stachowiak

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli (pogrzeby):

27.02.2011 – † Adam Pięta, ur. 1945

08.03.2011 – † Janusz Gawlik, ur. 1957

13.03.2011 – † Marianna Pławska-Oleś, ur. 1921

20.03.2011 – † Barbara Wójcik, ur. 1952

24.03.2011 – † Czesława Słowik, ur. 1925

26.03.2011 – † Magdalena Pięta, ur. 1996

03.04.2011 – † Jadwiga Reczek, ur. 1954

06.04.2011 – † Robert Kowalski, ur. 1940

Sakrament małżeństwa zawarli (śluby):

16.04.2011

Joanna Nieckula i Przemysław Stachowiak

***Obfitych Łask i Błogosławieństw
od Chrystusa Zmartwychwstałego
oraz pełnych pokoju
Świąt Wielkanocnych
z radosnym „Alleluja”***

***dla całej Parafii
i wszystkich czytelników
życzą Duszpasterze***



„Płomień” – Pismo do użytku wewnętrznego Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie – Bieżanowie.

Materiały przysyłać można na adres: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów.

Za treść materiałów nadesłanych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popieluszki 35, tel. 658-11-37. Adres e-mail: ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl
Numery archiwalne znaleźć można na stronie: www.biezanow.diecezja-krakow.pl/plomien.htm